

Sejm PRL zakończył obrady

Uchwalenie ustawy Karta Nauczyciela

Zmiany w składzie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Po godzinie 9.00 wznowione zostało posiedzenie Sejmu PRL. Obecni są: WOJCIECH JARUZELSKI i HENRYK JABŁONSKI. Obrady otworzyła wicemarszałek Sejmu — HALINA SKIBNIEWSKA.

Przystąpiono do kolejnego punktu obrad — rozpatrzenia sprawozdania Komisji Oświaty i Wychowania oraz Komisji Prac Ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy Karta Nauczyciela.

Sprawozdanie to przedstawiła pos. JÓZEFA MATYŃKOWSKA (PZPR, okr. wyb. Białą Podlaską).

Charakteryzując genezę oraz tok prac nad projektem Karty Nauczyciela posłanka Józefa Matyńkowska zwróciła uwagę na główne sformułowania i podstawowe punkty projektu ustawy. (Skrót wystąpienia zamieszczamy na str. 2).

Po wystąpieniu posła — sprawozdawcy rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy zabrał w niej głos pos. Jarema Maciejewski (PZPR, okr. wyb. Gliwice).

Posł zwrócił uwagę na to, iż dyskutowany obecnie projekt Karty Nauczyciela jest pierwszą ustawą przyjmowaną w warunkach stanu wojennego. Jest to — dodał też — jeszcze jeden dowód najwyższej troski jaką państwo nasze przykłada do sprawy edukacji i wychowania młodego pokolenia. Ten akt prawny — podkreślił — umacnia godność i pozycję polskiego nauczyciela, tworzy warunki sprzyjające lepszemu funkcjonowaniu całego systemu oświatowego.

Nowa ustawa — stwierdził — choć na pewno nie we wszystkim doskonała i pełna, otworzyła drogę do dalszych prawnych uregulowań służących rozwojowi oświaty.

Posł oświadczył, iż klub poselski PZPR głosować będzie za projektem Karty Nauczyciela i projektem uchwały Sejmu.

Pos. Ferdynand Łukaszek (ZSL, okr. wyb. Andrychów) stwierdził, że projekt ustawy o statusie nauczyciela uwzględnił w szerszym niż dotychczas stopniu potrzeby nauczycieli i pozostałych pracowników oświatowo-wychowawczych. Projekt przynajmniej częściowo szereg uprawnień podwyższających rangę zawodu oraz wprowadza do działalności szkoły szerszą demokratyzację.

„Jedną z najważniejszych spraw dla podwyższenia poziomu nauczania na wsi, posł uważa — zapewnił — szkołom wiejskim kadr nauczycielskich z wyższym wykształceniem. Kluczem do rozstrzygnięcia tego problemu jest zabezpieczenie mieszkani dla nauczycieli wiejskich.

Klub poselski ZSL głosować będzie za uchwaleniem Karty Nauczyciela — oświadczył Józef Różański (SD, okr. wyb. Nowy Sącz) wyraził poparcie klubu poselskiego SD dla projektu Karty Nauczyciela. Ustawa — powiedział — stwarza dogodny warunki wykonywania zawodu i doskonałe warunki dydaktyczno-wychowawcze. Korzystne rozwiązanie o charakterze socjalnym i społecznym daje stonim sunkowo bliska perspektywa poprawy sytuacji materialnej, a także warunki, by plac nauczyciela była adekwatna do układu pracy i kwalifikacji.

Podsumowując dziś problematykę oświaty — powiedział pos. Irena Pasternak (PZPR, okr. wyb. Skarżysko Kam.) — da-

łamy wyraz zrozumieniu dla ważności spraw wychowania i kształcenia młodego pokolenia. Gdy na tyle rzeczy nas nie stać — na oświatę powinny znaleźć się środki.

Po przerwie przewodniczący obrad objął marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

Kolejnym mówcą w debacie był pos. Jan Waleczek (bezp. PAX, okr. wyb. Katowice). Wskazał na znaczenie systemu oświaty i wychowania dla kulturalnego i duchowego rozwoju narodu, dla kształtowania wiedzy i moralności społeczeństwa. Zawód nauczyciela w Polsce — stwierdził — traktowany jest jako posłannictwo i słusnie obdarzany wysokim autorytetem. Status nauczyciela nakazuje mu kierować się prawdą i głosem sumienia; w niewielu zawodach, jak w tym, ma takie znaczenie człowiek.

Mówca wyraził pogląd, iż elementami zapewniającymi właściwy system edukacji powinny być samorządność szkoły i jej neutralność światopoglądowa. Stabilitas systemu edukacji ważniejsza jest od aktualnych kwestii politycznych. W swej działalności szkoła powinna korzystać ze społecznego na nią oddziaływania.

Posł zaakcentował, iż nauczyciele powinni rekrutować się spośród najlepiej wykształconych, najdłuższych moralnie ludzi.

Pos. Alfreda Mularczyk (ZSL, okr. wyb. Legnica) szczególnie wiele uwagi poświęcił kwestii szkolnictwa specjalnego dla dzieci i młodzieży. Trzeba uproszczyć systemy, znaleźć właściwe ujęcie w przygotowywanym systemie edukacji narodowej. Konieczne są to również nowe inwestycje: rezygnacji z nich nie możemy tłumaczyć nawet tak głęboki kryzys, jaki przeżywa dziś nasz naród. Wśród uproszczonych dzieci i młodzieży liczną grupą znajduje się praktycznie poza zasięgiem szkoły, zwłaszcza na wsi i tu najkonięczniejsze są zabiegi inwestycyjne. Zbyt mało jest ośrodków szkolno-wychowawczych dla uczniów głuchych i niedosłyszących.

Kolejnym mówcą — pos. Wacław Auleyner (bezp. PKZS, okr. wyb. w Kaliszu) stwierdził m.in. że nie do pomyślenia jest, aby Karta Nauczyciela mogła działać długo samodzielnie, bez istnienia ustawy o systemie edukacji narodowej. Dlatego ustawa ta — zdaniem posła — powinna być wniesiona jak najszybciej pod obrady Sejmu.

Uchwalenie Karty Nauczyciela — stwierdził mówca — będzie krokiem naprzód w odnowie polskiej oświaty i przywróceniu tradycji w naszym kraju rangi zawodu nauczyciela.

Pos. Anna Lehmann (PZPR, okr. wyb. Gdańsk) podjęła problematykę szkolnictwa zawodowego, w szczególności zaś

— usytuowania szkół przy zakładach w procesie reformy gospodarczej. Wskazując, iż już obecnie — na początku reformy — daje się zaobserwować niechęć niektórych przedsiębiorstw do ponoszenia kosztów utrzymania tych szkół, wezwwała do stworzenia rekompensat, które będą przeciwdziałać temu zjawisku i sprzyjać rozwojowi szkół przyzakładowych. Mówiąc o korzystniejszych warunkach materialnych, jakie stwarza nauczycielom projekt ustawy, posłanka stwierdziła, iż stanowić to będzie zrównanie do przeciętnych warunków placowych.

Pos. Marianna Oleskiewicz (ZSL, okr. wyb. Skarżysko Kam.) powiedziała, iż nauczyciele i całe społeczeństwo widzą w Karcie Nauczyciela jedną z głównych dróg prowadzących do poprawy sytuacji w polskiej oświacie. W bieżącym roku szkolnym na 27 tys. nowo zatrudnionych nauczycieli, a 12 tys. nie miało odpowiednich kwalifikacji. Do zapewnienia wszystkim szkołom pedagogów, którzy świadomie wybierają tę profesję oraz posiadają wymaganą wiedzę i umiejętności, zmierzają trzeba z dniem postanki — przez podniesienie rangi zawodu nauczycielskiego popierać musimy warunki w jakich pracują nauczyciele. W wielu wsiach zajęcia szkolne odbywają się na-

dal w wynajmowanych izbach szkolnych, a brak kadr zmusza pracujących nauczycieli do prowadzenia „klas łączonych” oraz prowadzenia zajęć w godzinach ponadwymiarowych. Całe środowisko nauczycielskie oczekuje, że Karta Nauczyciela przyczyni się do szybszego rozwiązania podstawowych problemów szkolnictwa w miastach i na wsi.

Pos. Stanisław Olecki (PZPR, okr. wyb. Płock) stwierdził na wstępie, że dzisiejsza debata nad projektem ustawy Karta Nauczyciela traktuje jako część dyskusji nad programem nauczania naszego systemu edukacyjnego. Na Kartę Nauczyciela należy spojrzeć nie tylko jako na dokument, jeden z wielu obowiązujących aktów prawnych. Należy spojrzeć nań, jak na zobowiązanie, które brzmi: „Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

Obecnie Karta — stwierdziła pos. Marianna Kwiatkowska (SD, okr. wyb. Elbląg) — powinna podnieść, zwiększyć uprawienia nauczycieli w zakresie reprezentowania interesów dzieci i młodzieży, uocnić ich udział w decyzjach dotyczących organizacji i funkcjonowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, oraz działań na rzecz podwyższenia poziomu dydaktyczno-wychowawczego naszego systemu oświaty.

Pos. Edward Harasim (ZSL, okr. wyb. Puławy) zaakcentował, że oświata i wychowanie to obszar polityki społecznej państwa szczególnie ważny i cenny na to wszystko, co kształtuje i kształtuje polskiś rodzin. Wychowanie dzieci i młodzieży należy bowiem do najważniejszych funkcji społeczeń-

stwa. Obecnie Karta — stwierdziła pos. Marianna Kwiatkowska (SD, okr. wyb. Elbląg) — powinna podnieść, zwiększyć uprawienia nauczycieli w zakresie reprezentowania interesów dzieci i młodzieży, uocnić ich udział w decyzjach dotyczących organizacji i funkcjonowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, oraz działań na rzecz podwyższenia poziomu dydaktyczno-wychowawczego naszego systemu oświaty.

Pos. Edward Harasim (ZSL, okr. wyb. Puławy) zaakcentował, że oświata i wychowanie to obszar polityki społecznej państwa szczególnie ważny i cenny na to wszystko, co kształtuje i kształtuje polskiś rodzin. Wychowanie dzieci i młodzieży należy bowiem do najważniejszych funkcji społeczeń-

stwa. Obecnie Karta — stwierdziła pos. Marianna Kwiatkowska (SD, okr. wyb. Elbląg) — powinna podnieść, zwiększyć uprawienia nauczycieli w zakresie reprezentowania interesów dzieci i młodzieży, uocnić ich udział w decyzjach dotyczących organizacji i funkcjonowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, oraz działań na rzecz podwyższenia poziomu dydaktyczno-wychowawczego naszego systemu oświaty.

Pos. Edward Harasim (ZSL, okr. wyb. Puławy) zaakcentował, że oświata i wychowanie to obszar polityki społecznej państwa szczególnie ważny i cenny na to wszystko, co kształtuje i kształtuje polskiś rodzin. Wychowanie dzieci i młodzieży należy bowiem do najważniejszych funkcji społeczeń-

Polska nie zginęła

TYMI znanymi słowami rozpoczął swoje wystąpienie sejmowe gen. Wojciech Jaruzelski. Jeśli ktokolwiek miał jeszcze zastrzeżenia — a wielu je przecież miało — czy ogłoszenie stanu wojennego było w Polsce rzeczywiście konieczne — to po ostatnim wystąpieniu premiera liczba wątpiących na pewno poważnie zmalała. Zostało to bowiem uczynione w interesie nadzernym: aby właśnie Polska nie zginęła. Kiedy taka potrzeba ustanie, stan wojenny zostanie cofnięty.

Przedwcześniejsze wystąpienie premiera rządu gen. Wojciecha Jaruzelskiego — nie waham się powiedzieć: o znaczeniu historycznym — miało charakter publicznej rozmowy z narodem. Niezbyt to wystąpienie nie zamazywało, ani upiększało. W prostych, żołnierskich słowach zawarta stała cała, trudna i gorzka prawda o naszym czasie, o sytuacji Polski w szczególności. Jakże odbiegał ten głos z wystąpienia od owego „olimpijskiego” stylu: „wiece, rozumiecie...”

Nikt nie ma monopolu na prawdę, wszystkim musimy wspólnie przemysleć. Polskę socjalistyczną można budować tylko z wszystkimi Polakami. Oczywiście, nie z wrogami socjalizmu, tych musimy w imię wspomnianej racji nadzerniej po prostu zneutralizować.

Zjemy między nadzieję a zwątpieniem — powiedział otwarcie premier. To prawda, wiele jest jeszcze znaków zapytania, ale coraz więcej także przesłanek do ostrożnej nadziei.

Największą nadzieję dla mnie, a sądzę, że dla milionów moich rodaków także, stanowi fakt, że mimo stanu wojennego — a dziś wemy, że właśnie dzięki niemu — wszystkie najważniejsze postulaty odnowy socjalistycznej przysięgają wreszcie realny kształt.

Kontynuowana jest przede wszystkim reforma gospodarcza. Powstaje Trybunał Stanu, rząd wysunął propozycję powołania Trybunału Konstytucyjnego. Nigdy działania legislacyjne w Sejmie nie były tak pracowite

jak obecnie. Sprawiedliwość społeczna przestanie być wreszcie obiegowym frazeosem. To nie socjalizm zawił — to jego niedostatków był powodem naszych utrapień. Wszystkie więc dobra trudno dostępne, mieszkanka przede wszystkim, mają być jawnie dzielone. Każdy wyższy urzędnik będzie musiał publicznie podać do wiadomości swój stan majątkowy, zarówno przed objęciem stanowiska jak i po jego opuszczeniu.

Nie ma powrotu do praktyk sprzed sierpnia 1980 r. (ani ludzi, którzy zawiłali wobec narodu i partii), nie może być także reedywacji anarchoi sprzed 13 grudnia 1981 r. — zapowiedział premier.

Była mowa w wystąpieniu o pracy i należnej jej godności, o potrzebie szacunku dla prawa i konieczności budowy silnego, suwerennego państwa; o kontynuacji prawnych gwarancji demokracji i porządku społecznego.

Trzeba wreszcie żebyśmy chcieli chcieć — przypomniał gen. W. Jaruzelski słowa poety. A tak na marginesie: już dawno żaden z polskich mężów stanu nie wypowiedział tylu pięknych słów pod adresem ojczystego języka, o jego funkcji w u-twierdzeniu tożsamości narodowej, o potrzebie ochrony tego najcenniejszego tworzywa kultury narodowej.

Żebyśmy chcieli chcieć. Żebyśmy przestali chcieć budować szpitala przez 15 lat, żeby w naszych osiedlach nie tylko z konieczności się mieszkano, ale także chcieli żyć.

TEN TON krytyczny w wystąpieniu premiera, ton niezgody na to co jest złe i co trzeba bezwzględnie zmienić, wyznaczał zarazem program działania. Nie będziemy nikogo pytać skąd przychodzi. Nie o młodych — bez młodych. Wszyscy budujemy nasz wspólny dom — Polskę socjalistyczną. Oto historyczna szansa autentycznego pojednania i porozumienia narodowego.

M. WIŚNIEWSKI

Poprawia się, choć nadal w niezbędny jeszcze szybkim tempie, sytuacja nad Wartą w woj. konińskim. Na zalanych terenach nizinnych poziom wody obniżył się już o 92 cm w porównaniu ze stanem maksymalnym. Dzięki temu do swych zagrod mogło już powrócić 109 ewakuowanych rodzin tj. 109 osób. W wielu wsiach uszkodzenia powodziowe są duże; (uległo im prawie 450 budynków oraz 50 km dróg lokalnych). Tysiące ha znalazły się pod wodą, w tym najwięcej jak i pastwisk. W akcji powodziowej w tym regionie uczestniczyło nadal w ostatnich dniach kilkudziesięciu żołnierzy i 10 transporterów pływających oraz ponad 150 osób z terenowych oddziałów obrony cywilnej. Ciężki sprzęt specjalistyczny jest szeroko w pracach przy wzmacnianiu wałów oraz zabudowie wyrwy w miejscowości Roztoka w gminie Krzywów.

O wiele bardziej skomplikowana sytuacja występuje w

26 bm. przed południem rozpoczęły się w Genewie rozmowy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyko z sekretarzem Stanu USA Alexandrem Haigiem.

CAF — UPI

Sytuacja powodziowa bez większych zmian

W Konińskim ewakuowane rodziny wracają do swych domów

WARSZAWA (PAP) — Zmiana pogody nie wpływa dotychczas na sytuację powodziową. Dalsze opady deszczu i śniegu z deszczem oraz temperatury utrzymujące się w granicach zera nie byłby jednak korzystne, gdyż w rzekach nadal jest wysoka woda. Stan alarmu powodziowego obowiązuje na zagrożonych terenach w 10 województwach, przy czym nadal najtrudniej jest na Wiśle w woj. płockim oraz na Odrze w woj. gorzowskim i szczecińskim.

Poprawia się, choć nadal w niezbędny jeszcze szybkim tempie, sytuacja nad Wartą w woj. konińskim. Na zalanych terenach nizinnych poziom wody obniżył się już o 92 cm w porównaniu ze stanem maksymalnym. Dzięki temu do swych zagrod mogło już powrócić 109 ewakuowanych rodzin tj. 109 osób. W wielu wsiach uszkodzenia powodziowe są duże; (uległo im prawie 450 budynków oraz 50 km dróg lokalnych). Tysiące ha znalazły się pod wodą, w tym najwięcej jak i pastwisk. W akcji powodziowej w tym regionie uczestniczyło nadal w ostatnich dniach kilkudziesięciu żołnierzy i 10 transporterów pływających oraz ponad 150 osób z terenowych oddziałów obrony cywilnej. Ciężki sprzęt specjalistyczny jest szeroko w pracach przy wzmacnianiu wałów oraz zabudowie wyrwy w miejscowości Roztoka w gminie Krzywów.

O wiele bardziej skomplikowana sytuacja występuje w

26 bm. przed południem rozpoczęły się w Genewie rozmowy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyko z sekretarzem Stanu USA Alexandrem Haigiem.

CAF — UPI

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 19 (9537) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 27 stycznia 1982 r. Nakład: 133.300 Cena 4 zł

Po wystąpieniu W. Jaruzelskiego

Odgłosy i opinie

Z bardzo dużym zainteresowaniem wysłuchaliśmy poniedziałkowego wystąpienia w Sejmie prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Ocalenia Narodowego — gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. Było to zarazem — od dnia wprowadzenia stanu wojennego — pierwsze publiczne wystąpienie szefa naszego rządu.

Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że wielu ludzi w kraju czekało na to przemówienie. Chciało uzyskać odpowiedzi na liczne pytania, wątpliwości i wewnętrzne rozterki.

Uznaliśmy więc za słusne i celowe przeprowadzenie reporterskiej sondy na temat refleksji i przemyśleń, jakie nasunęły się po poniedziałkowym przemówieniu gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Oto zebrane głosy i opinie.

Główny cel-odbudowa zaufania do partii

Narada aktywów partyjnego w Suwałkach z udziałem Mirosława Milewskiego

(Inf. wł.). Nad oceną sytuacji społeczno-politycznej oraz zadaniami instancji i organizacji partyjnych w okresie stanu wojennego obradował wczoraj, 26 bm. aktyw partyjny woj. suwalskiego. W naradzie wzięli udział członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Mirosław Milewski. Obecni byli też: kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR — Stanisław Zięba, pełnomocnik Biura Politycznego KC partii na ten region — Stanisław Kruszniewski oraz komisarz wojskowy na woj. suwalski płk Kazimierz Wójcikiewicz. Uczestnikami narady byli również członkowie centralnych władz partyjnych z tego województwa i terenowi komisarze wojskowi. Obradom przewodniczył sekretarz KW PZPR — płk Bolesław Dziadziak, który podkreślił, że nowa jakość sytuacji w jakiej znalazła się partia, wymaga stosowania nowych metod i form działania w celu doprowadzenia do konsolidacji szeregów partyjnych.

„Omdowienie sytuacji w województwie w aspekcie politycznym, społecznym i gospodarczym przedstawił i sekretarz KW PZPR W. B. BERDYGA.

— Długo już nie mamy w pełni — powiedział m.in. W. Berdyga, że wprowadzenie stanu wojennego podjętym było racjonalnym wyzyskiem i miało pełną podstawy w postaci wysokiego stopnia zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

W woj. suwalskim po ogłoszeniu dekretu o stanie wojennym nie było zorganizowanych działań mających motywację polityczną, które by w wyrazny sposób hamowały działalność produkcyjną, czy

Zgon M. Susłowa

MOSKWA (PAP) — Jak poinformowała agencja TASS, 25 stycznia br. w wieku lat 80, po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł wybitny działacz, Komunistyczny Partii Związku Radzieckiego, państwa radzieckiego i międzynarodowego ruchu komunistycznego, członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Michail Susłow.

M. Susłow urodził się 21.11.1902 r. w miejscowości Szachowskoje w guberni saratowskiej. W latach 1918—20 był aktywnym członkiem Komitetu Biedoty wiejskiej i Komsołmu w powiecie chwalyskim guberni saratowskiej. Od 1921 r. był członkiem Rosyjskiej Komunistycznej Partii Bolszewików. Po ukończeniu studiów w Instytucie im. Plechanowa i Instytucie Czerwonej Profesury, był wykładowcą na uniwersytecie i Akademii Przemysłu, pracownikiem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

W latach 1937—39 był sekretarzem Komitetu Obwodowego Wszechnazwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików w Rosławie nad Donem, a w latach 1939—1944 i sekretarzem Komitetu Krajowego WKP (b) w Kraju Stawropolskim.

W czasie wojny wchodził w skład Rady Wojennej Frontu Północnokaukaskiego i był szefem sztabu krajowego oddziału partyzanckiego. W latach 1944—46 pełnił funkcję przewodniczącego Biura KC WKP (b) d/s Litewskiej SRR, a od marca 1946 r. rozpoczął pracę w kierowniczym aparacie KC WKP (b).

Od 1941 r. był członkiem KC WKP (b). W 1947 r. został wybrany sekretarzem KC WKP (b), zaś od 1955 r. pełnił funkcję członka Prezydium, a od kwietnia 1966 r. Biura Politycznego KC KPZR. Michail Susłow był deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR wszystkich kadencji.

WARSZAWA (PAP) — Ukazało się w kioskach „Życie Gospodarcze”. Otwieramy nasze łany po 6-tygodniowej przerwie — czytamy w komentarzu redakcyjnym — ponownie dla dialogu i dyskusji, dla organizowania obiegu myśli od dołu do góry i z góry w dół. myśli organizującej, służącej odbudowie gospodarki i więzi społecznej, odbudowie porozumienia społecznego i „wspólnego zaufania”.

Obecna cena „Życia Gospodarczego” — 20 zł.

Medal Pokoju dla Waldheima

NOWY JORK (PAP) — W nowojorskiej siedzibie ONZ w środę Kurt Waldheim otrzymał z rąk nowego sekretarza generalnego ONZ, Javiera Perez de Cuellara Złoty Medal Pokoju Narodów Zjednoczonych w uznaniu jego wielkich zasług dla utrwalenia pokoju podczas 10-letniego kierowania pracami ONZ. Ponadto, w obecności Waldheima w głównym hallu gmachu zawieszony zostanie portret ostatniego sekretarza generalnego obok jego poprzedników — Trygve Lie, Dag Hammarskjöld i U Thant.

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj w Warszawie odbyła się narada w sprawie pogody. Uczestniczyli w niej: sekretarz Stanu USA Alexander Haig i minister Spraw Zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko.

CAF — UPI



NA ZDJĘCIU: fragment sali obrad. Fot. Z. Lenkiewicz



26 bm. przed południem rozpoczęły się w Genewie rozmowy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyko z sekretarzem Stanu USA Alexandrem Haigiem.

CAF — UPI

Sejm zakończył obrady

ciąg dalszy ze strony 1

stwa, chroni jego tożsamość narodową, ciągłość jego tradycji i wartości etyczno-moralne.

Mówca zwrócił uwagę, że sytuacja kryzysowa w kraju odbiła się ujemnie również na funkcjonowaniu oświaty. Trzeba było zrezygnować z koncepcji 10-letniej i ograniczyć reformę do niezbędnych zmian programowych. Pogorszyła się sytuacja kadrowa. Daje dziś o sobie znać likwidacja liceów pedagogicznych i należy rozważyć możliwość ich ponownego uruchomienia.

Posel wskazał, że prawa nauczycieli zawarte w ustawie będą miały swą społeczność skuteczną tylko wówczas, gdy rząd i resort oświaty znajdą środki finansowe i stworzą warunki realizacji ustawy, której projekt odpowiada interesom społecznym.

Posel Zofia Mroczka (PZPR, okr. wyb. Rzeszów) podkreśliła, iż rozpatrywany na posiedzeniu projekt Karty Nauczyciela zapowiada — tak o czymś — trwałą poprawę bytu pedagogów. Będzie to miało duże znaczenie, jak należy przypuszczać, dla pozyskiwania młodych, wykształconych kadr nauczycielskich dla naszego szkolnictwa.

Z kolei głos zabrał minister Oświaty i Wychowania Bolesław Faron, który podziękował Wysokiej Izbie za

szaw Faron, który podziękował Wysokiej Izbie za szereg przyjętych przez Karty Nauczyciela, czego wyrazem była debata sejmowa. Mówca — w imieniu rządu — zaaprobował też poprawkę do projektu ustawy, zaproponowaną przez pos. Józefa Różańskiego.

Artykuł projektu ustawy uwzględniający propozycję pos. J. Różańskiego przedstawia pos. Józefa Matyńkowskiego.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem ustawy Karta Nauczyciela, która przyjęta została jednogłośnie.

Sejm podjął uchwałę, w której zaaprobował wstrzymanie realizacji reformy strukturalnej systemu edukacji narodowej, zobowiązał Rząd Ministrów do systematycznej modernizacji programowych i organizacyjnych zasad pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, opracowania długofalowego programu rozwoju systemu edukacji narodowej, poddania go szerokiej konsultacji społecznej i przedstawienia Sejmowi do aprobaty, podjęcia prac nad nową ustawą o systemie edukacji narodowej, a także do systematycznego działania na rzecz dalszej poprawy warunków pracy i życia nauczycieli oraz otoczenia w obecnej sytuacji szkolnictwa.

działalności szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. W kolejnym punkcie porządku dziennego prezes Rady Ministrów przedstawił Izbie propozycję zmian w składzie rządu. Wojciech Jaruzelski wniósł o odwołanie: Stanisława Bejgera ze stanowiska kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej — w związku z powierzeniem mu funkcji I sekretarza KW PZPR w Gdańsku oraz Jerzego Nawrockiego z funkcji ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — wobec złożonej przezeń rezygnacji z tego stanowiska.

Premier wniósł o powołanie na stanowisko kierownika Urzędu Gospodarki Morskiej Jerzego Korzonka, a na funkcję ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. Benona Miśkiewicza i przedstawił sylwetki obu kandydatów.

Sejm w głosowaniu dokonał zmian w składzie rządu zgodnie z wnioskiem premiera.

Po powołaniu dwóch nowych ministrów i wysłuchaniu informacji marszałka Sejmu o propozycji Prezydium Sejmu powołania przy Sejmie społeczno-gospodarczego organu konsultacyjnego o charakterze doradczym — Izba zakończyła obrady o godz. 14.30.

Za granicą o wystąpieniu Wojciecha Jaruzelskiego

Centralna prasa belgradzka obszernie omawia przebieg pierwszego dnia obrad Sejmu, nazywając je „historycznymi, przełomowymi, podstawowymi” itp. Czołowe gazety koncentrują się na przytoczeniu dużych fragmentów przemówienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

I tak „Politika” w korespondencji własnej z Warszawy pisze, że Polacy muszą w obecnym, historycznym momencie wybrać między szansą na ocalenie ojczyzny a groźbą jej utraty. Cytując dalej słowa gen. Jaruzelskiego, dziennik stwierdza, że jego wystąpienie

„W SKRÓCIE”

● PARYŻ — We wtorek poinformowano w Paryżu, że oficjalna wizyta w Tunezji zaplanowana przez premiera Francji, Pierre’a Mauroya, na 4-6 lutego br. została przesunięta na 18-20 lutego br. z powodu stanu zdrowia prezydenta Tunezji, Habiba Burgiby. Prezydent Burgiba przebywa obecnie w szpitalu Zjednoczonych na leczeniu.

● HELSINKI — W Finlandii wybrano na sześć lat dziewięcioletniego prezydenta od momentu utworzenia Republiki — Jäkiniego w roku 1917 i uchwalenia konstytucji w roku 1919. Liczące 301 elektorów kolegium wybrało 167 głosami, zgodnie z wcześniejszym przewidywaniem, socjaldemokratę Mauno Koivisto. Większość absolutna konieczna do wyboru wynosiła 151 głosów.

● WASHINGTON — W stolicy Nowego Jorku w Wirginii został zbudowany największy amerykański lotniskowy atomowy, 90-ytętnik „Carl Vinson”. Okręt zostanie obecnie poddany testom w celu sprawdzenia, zanim na przełomie lutego i marca przejdzie do marynarki wojennej.

● WASHINGTON — W budowie od 1975 roku ma 335 metrów długości i pochłonięto 1,3 mld dol. Obok lotniskowców „Nimitz” i „Eisenhower” będzie należał do największych wojennych okrętów na świecie.

● LONDYN — Według sprawozdania „Flight International Magazine”, bilans katastrof samolotowych z 1981 w porównaniu z poprzednim rokiem był niekorzystny. W sumie w 29 wypadkach samolotowych w 1981 r. zginęło 710 osób, podczas gdy w 28 katastrofach w 1980 r. liczba ofiar wyniosła 1.141, zaś w 20 katastrofach, które wydarzyły się w 1979 r., poniosło śmierć 1.267 osób.

● WASHINGTON — Według danych opublikowanych przez Departament Spraw Wewnętrznych USA, światowa produkcja diamentów i kamieni szlachetnych wyniosła w 1981 r. 112 mln karatów wobec 10,67 mln w 1980 r.

Głównymi producentami kamieni szlachetnych są RPA, Związek Radziecki, Anglia, Botswana, Sierra Leone, Zair oraz Brazylia i Wenezuela. Światowe zapasy diamentów szacowane są na 100 mln karatów.

● HAWAII — W Kolumbii doszło do starcia między ludnością indyjską a policją. Ciereli Indian zostali zabici; zginął również jeden policjant; zginął 17 zostało rannych.

Do zajścia doszło w niedzielę w pobliżu miasta Calauano, w południowej części kraju. 150 miejscowych Indian zajęło się, z której zostali podjęci wzywani wzywani miejscowi wojsownicy. Indianie użyli do walki z policją maczet.

Prezydent Ziaul Haq w Paryżu

BYDGOSZCZ 350-tysięcznym miastem

BYDGOSZCZ (PAP) — Jak wynika z nie opublikowanych jeszcze danych z końcem ub.r. Bydgoszcz, dziesiąte pod względem ilości mieszkańców miasto w kraju, przekroczyła 350 tysięcy ludności — na stałe było tu zameldowanych 351.461 osób, w tym ponad 166 tys. mężczyzn, tj. przeszło 19 tys. mniej niż kobiet.

Pożar lokomotywy

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek jednostki straży pożarnej zostały zaalarmowane wiadomością o pożarze lokomotywy spalającej w okolicach Naiselska, woj. ciechanowskiego. W składzie pociągu, jadącego z radwiślańskich do Łodzi, znajdowało się 27 cystern z olejem napędowym o wartości ok. 60 mln zł. W wyniku sprawnego akcji, w której uczestniczyły 3 sekcje straży pożarnej, uratowano cały skład. Spłonęła jedynie lokomotywa, straty wyniosły ok. 4 mln zł.

Nadal liczne drogi nieprzejezdne

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. nadal samochody nie mogły się poruszać po niektórych drogach, wskutek zalania ich przez wodę. Zamknięte dla ruchu były 34 odcinki dróg o łącznej długości 218 km na terenie 13 województw.

Najwięcej tras samochodowych było zalanych w woj. łódzkim. Ruch nie mógł się tam odbywać m.in. na trasach: Plock — Radziejów, Łask — Plock — Dobrzyń, Plock — Duninów. W woj. bydgoskim woda zalała m.in. odcinek trasy Świecie — Tuchola.

Tragiczny wypadek na krążowniku

NOWY JORK (PAP) — Dowództwo amerykańskiej marynarki wojennej ogłosiło komunikat o tragicznym wypadku na krążowniku atomowym „Bainbridge”, w wyniku którego 3 marynarzy poniosło śmierć, a co najmniej 7 zostało rannych. Są to ofiary zatrucia gazem freonowym, w którym był on magazynowany.

Wany. Gaz freonowy jest używany w klimatyzatorach do oziębiania powietrza. Nieprzypadkiem marynarzy pośpiesznie otransportowano do szpitala wojkowego w Balboa, ale wkrótce zmarli.

Był to najtragiczniejszy wypadek w bazie morskich San Diego (w stanie Kalifornia), gdzie był przycumowany krążownik „Bainbridge” — stwierdził rzecznik dowództwa.

z pewnością potwierdził gotowość kierownictwa polskiego do wprowadzenia reform społecznych i ekonomicznych.

„Politika” zwraca szczególną uwagę na tę część przemówienia W. Jaruzelskiego, w której oświadcza, że większość restrykcji stanu wojennego będzie zlagodzona lub anulowana do końca lutego br., ale że — jednocześnie — armia będzie jeszcze dość długo kontrolować sytuację w kraju.

Jak pisze boński korespondent PAP, Juliusz Sołeki, niedzielną wypowiedź szefa Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, premiera PRL gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Sejmie, zaawansowało RFN do rangi głównego wydarzenia dnia. Fragmenty tego przemówienia przekazała już w poniedziałek wieczór telewizja.

Obszerne omówienia tego treści znajdują się na czołówkach wszystkich gazet wotkowskich, które wybijają zwłaszcza zapowiedź stopniowego zlagodzenia ograniczeń stanu wojennego w Polsce podkreślając, iż uzależnione jest to od stabilizacji sytuacji w kraju.

Zapowiedź zniesienia większości postanowień stanu wojennego do końca lutego — piszą gazety zachodniemieckie, stanowi pierwszy poważny sygnał i światło w ciemnym tunelu. Wykazuje, iż Polska po okresie chaosu zaczyna powoli powracać do normalności. Wszyscy, którym na sercu leży przywrócenie normalnych warunków życia i zniesienie niewątpliwych trudności spowodowanych stanem

ternatach i bursach zatrudnionych jest 121 wychowawców, spośród których 49 posiada wykształcenie wyższe.

Posiedzenie Sekretariatu KW PZPR w Łomży

Nad aktualnym stanem i perspektywami rozwoju sieci internatów w woj. łomżyńskim obradował Sekretariat KW PZPR. W posiedzeniu uczestniczyli przewodniczący związków młodzieży: ZSMP — Roman Engler i Komendy Chłopskiej ZHP — Zbigniew Zukowski. Informacje na ten temat przedstawił wicewojewoda — Eugeniusz Mioduszewski oraz kurator Stanisław Daniszewski.

W dyskusji stwierdzono, że w istniejących placówkach wszyscy wychowankowie mają zapewnione warunki do nauki i rozwijania zainteresowań. Praca wychowawcza w znacznym stopniu opiera się na samorządności młodzieży. W internatach jest 121 wychowawców, spośród których 49 posiada wykształcenie wyższe.

Ustalono również, że na planarnym posiedzeniu KW PZPR w maju br. wojewoda łomżyński przedstawi informację o wykonaniu zadań związanych z poprawą bazy internatów. (kios)

Dalsze wyjaśnienia Macieja Szczepańskiego

WARSZAWA (PAP) — W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie byłego kierownika Radiokomitetu 26 bm. nadal kontynuował swe wyjaśnienia M. Szczepański.

Odpierał on kolejne zarzuty prokuratury mieszczące się w jednym punkcie oskarżenia mówiącym o zagarnięciu mienia społecznego. Chodziło m.in. o bezpłatne użytkowanie lokówki, aparatu fotograficznego, telewizora „Sony” będących własnością kierownika przez niego instytucji. Oskarżony oświadczył, że przedmioty te mógł użytkować bezpłatnie na podstawie zarządzeń zastanych w Radiokomitecie i istniejącej praktyki.

W związku z pytaniem sądu, czy zarabiał ponad 19 tys. zł miesięcznie uważał takie postępowanie za prawidłowe. M. Szczepański stwierdził, iż zgodnie z przepisami, mieszkanie służbowe wyposażone powinno być w odpowiedni sprzęt.

W związku z poruszeniem przez obrońcę sprawy fikcyjnych przesłanek, oskarżony wyjaśnił, że o ile w niektórych instytucjach handlowych poszukiwaniemi towarami było to powszechnie praktykowane. Jemu samemu wielokrotnie proponowano skorzystanie z takich „przebiegów”, jednakże nigdy z nich nie skorzystał. Zaznaczył też, że praktykę nieodpłatnego użytkowania rzeczy będących własnością państwową zastał już w Radiokomitecie. Według słów M. Szczepańskiego, liczne kontrole NIK i Ministerstwa Finansów nie nie kwestionowały. Podsumowując swoje wyjaśnienia dotyczące zarzutu zagarnięcia

WARSZAWA (PAP) — Przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy rozpoczął się 26 bm. proces byłego wicepremiera i ministra Huciwitwa FRANCISZKA KAIMA oraz jego sekretarki — ELŻBIETY WASIŃSKIEJ. W związku z niewystawieniem się na rozprawie oskarżonego, sąd postanowił rozprawę odroczyć oraz zwrócić się do komendanta stołecznego MO o poinformowanie, w jakim terminie obecnie internowany F. Kaim może być doprowadzony na rozprawę.

Akt oskarżenia zarzucił F. Kaimowi wręczenie swej sekretarce 3 talonów samochodowych „in blanco” oraz podarowanie jej 120 dolarów. E. Wasińska jest oskarżona o handel talonami samochodowymi.

W siedzibie F. Kaim nie przyznał się do winy i odrzucił od swej byłej sekretarki, odpowiadając z wolnej stopy.

Spotkanie II rundy rozgrywane będą o godzinie 15.15 i 18.00. Mecze finałowe II lipca w Warszawie rozgrywane będą o 18.00 czasu środkowoeuropejskiego.

W dniach 27 stycznia — 7 lutego br. w Schladmingu (Austria) rozegrane zostaną mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim. Na starcie staną reprezentanci 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała blisko 2 tygodnie. Program tegorocznych mistrzostw rozgrywanej w Schladmingu, w którym uczestniczyło 36 państw, w tym także ekipa polska, w skład której wchodzi 4 dziewczęta — siostry Małgorzata i Dorota Tkacz, Ewa Grabowska i Krystyna Borko. Walka o medale będzie trwała

MUSIMY UWIERZYĆ W SIEBIE

POLSKA NIEMOŻNOŚĆ TRZEBA ODRZUCIĆ JAK NA ZAWSZE

Przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego

WYSOKI SEJMIE! OBYWATELE POSŁOWIE!

Polska nie ginie! Polska nie ginie! Polska nie ginie! Tak brzmi prawda najprawdziwsza. Ona wyznaczała motyw i cele powstania Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Jako administrator stanu wojennego, Rada wspiera konstytucyjne władze państwa, stwarza im niezbędne warunki, aby mogły wypełniać swe niezwykłe funkcje. Funkcje te przed 13 grudnia ubiegłego roku zostały katastrofalnie zakłócone. Naruszone zostały bezpieczeństwo państwa, gasła gospodarka, powiała groźba bratobójczej wojny.

W ostatnim momencie, tuż nad przepaścią, Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

Najwyższa, suwerenna władza narodu polskiego znajduje się tu, w tej sali. Sejm i Rada Państwa ucieleśniają wolę narodu. Żołnierze polscy przysięgali na wierność legalnym władzom państwa. Siły zbrojne nie mogły pozostawać bezczynne, gdy zaistniała najwyższa potrzeba. Był to więc wobec oczywistej zemsty twarde obowiązki. W te ziemie wsiadali żołnierze krew. I wsiadali w nią przez lata żołnierski pot. Daje to siłom zbrojnym w spełnianiu tego obowiązku również moc moralną i prawa.

Narastające zagrożenie widoczne było gołym okiem. Najbliższą miłą z nim do czynienia MO i SB, stawiając mu nieustannie czoło na pierwszym linii. Informowałyśmy o nim nieustannie. Nie było to tajemnicą dla osób świeckich i duchownych, cywilnych i wojskowych, robotników i chłobów, pisarzy i naukowców. Nie było to tajemnicą i dla zagranicy, w tym dla informowanych przy różnych okazjach rządowych przedstawicieli.

Przypomnę również uchwały Sejmu ostrzegające, wyrażające do spokoju, do porządku, do utrzymania. Przypomnę wypowiedzi obywateli posłów, wzywających partii i stronnictw politycznych, wystąpienia i apele rządowe.

Z tych wszystkich ostrzeżeń i perswazji, apeli i ofert można skompletować całą bibliotekę.

Niestety, nie przyniosło to skutku. Porozumienie było zawadą dla sił ekstremalnych „Solidarności”, widzących w zbiorzeniu socjalistycznej państwowości — naczelny cel.

Oskarżam te siły:

- o dążenie do konfrontacji;
- o paraliżowanie władzy, ślania nienawiści, ciągłe łamanie prawa;
- o terrorystyczne strajki, rujnowanie gospodarki, narastanie szajki i bezbezpieczeństwa kraju;
- o nadużycie zaufania milionów uczciwych ludzi, wrogów narodu, coraz bardziej w niebezpieczny wir.

Dość, gdy w kraju i za granicą rozlega się głosy potępienia dla decyzji władz Polskiej, stawiam pytanie: dlaczego, milcząc, gdy krajowi groziła niebezpieczna tragedia? Dlaczego zabrało głosy ostrzeżeń? Dlaczego było brakło trzeźwego spojrzenia? Oby pojawili się jak najwcześniej. Oby pomogli zamknąć te dramatyczną kartę polskich dziejów.

WYSOKA IZBO!

Stan wojenny traktować nie można jako operacji porządkowej, po której wszyscy powrócą do starego. Nie jest on oczywiście stanem normalnym. Po stoku jednak bardziej anormalna była sytuacja przed 13 grudnia.

Najważniejsze, co od tego czasu osiągnięto to: spokój. Ukrócono anarchię. Zdecydowanie zmniejszyla się przestępczość. Gospodarka — tam gdzie nie brakuje zapotrzebowania — osiąga stopniowo regularny rytm. Polepsza się funkcjonowanie administracji. Zima nas nie oszczędza. Trudno wręcz wyobrazić sobie, jakie byłyby jej skutki, gdyby wciąż trwały strajki i napaści, gdyby nie organizacja i dyscyplina stanu wojennego, gdyby nie zwiększone wydatki na obronę.

Mówię o tym, obywatele posłowie, w pełnym poczuciu odpowiedzialności. Niewesoła to refleksja, że dopiero środki nadzwyczajne stworzyły warunki elementarne do funkcjonowania państwa, aby każdy mógł to, co o niego należy, mieć.

Nawet oczyszczanie chodników ze śniegu powiodło się w niektórych miastach po raz pierwszy od lat tylko dlatego, że wydano odpowiednie polecenia i dołożono ich wykonania. Normalny kraj powinien funkcjonować inaczej. Nie zamierzam stwierdzać, że w Polsce rozpoczęła się już nowa, lepsza era. Do tego jeszcze daleko. Stan wojenny stworzył tylko szanse, które należy wszechstronnie wykorzystywać. Jest on swoistym polem, umożliwiającym przejście przez krytyczny okres.

Często pada pytanie: kiedy stan ten zostanie zniesiony? Odpowiadam — oby jak najszybciej. Ale długotrwałość stanu wojennego nie zależy po prostu od naszych intencji. Zależy wyłącznie od realnych warunków, od spełnienia przesłanek, które zapewniąby trwałe bezpieczeństwo, normalny tok życia, właściwe funkcjonowanie gospodarki. O przyszłości kraju nie może rozstrzygać kalendarz. Tym bardziej rozstrzygać o niej nie mogą, jakikolwiek naciski zewnętrzne.

Naszym zamierzeniem przyszła następująca myśl przewodnia. Elementy stanu wojennego, ograniczające swobodę obywatelską, uciążliwe dla całego społeczeństwa, są w miarę jak na to pozwala sytuacja, sukcesywnie łagodzone, bądź całkowicie zniesione. Jeśli nie rozwina się akcje nielegalne, jeśli nie są żadne nieprzewidywalne okoliczności, restrykcje te zostaną zniesione lub przynajmniej istotnie ograniczone do końca przyszłego miesiąca. Natomiast inaczej podjęte należy do potrzeb gospodarki, jej uduchowienia i uregulowania, a także do zwalczania przestępczości, zakłócania społecznego dyscypliny. W tym zakresie odpowiednie elementy stanu „W” mogą i niewątpliwie powinny być utrzymane przez okres odpowiednio dłuższy. Wyrażam nadzieję, że Wysoka Izba pogłęb ten podział.

Polska jest nadal krajem wyczerpanym, wystawionym na liczne zagrożenia. Wywieszne rozłożenie, występnie ulotki, nawałnica do spiskowania, nawet do aktów terrorystycznych. Siły antypaństwowe, podlegające z zagranicą, grożą podjęciem działań. W tej sprawie niech nie będzie żadnych niejasności. Jedynym skutkiem takich poczynąć byłoby przedłużenie i zaostrenie stanu wojennego. Na zalamanie władzy nie ma co liczyć.

Nadal trwa porządkowanie działań administracji państwowej i przemysłowej. Znam raporty wojskowych grup operacyjnych. Wskazują one, jak wiele jest jeszcze do zrobienia, ile marnotrawstwa, bezduszności i zwykłej nieudolności trzeba wykorzystać. Stan wojenny załedwie zapoczątkował ten proces. Nawyków nawiastwionych przez lata nie można usunąć w przeciągu kilku tygodni.

Rygorystyczny stan wojenny dyscyplinuje zarówno zarządzających gospodarką, jak i wytwórców. Militaryzacja niektórych dziedzin, obecność komisarzy wojskowych w zakładach okazują się pozytywnie przydatnymi. Wymogom normalnego funkcjonowania przemysłu, handlu, komunikacji. Wystarczy porównać wskaźniki nieusprawiedliwionej absencji w listopadzie ubiegłego roku i w styczniu roku bieżącego, żeby się o tym przekonać. Chętnie udostępniam te informacje naszym zagranicznym wierzycielom.

WYSOKI SEJMIE!

Działamy w bardzo złożonej sytuacji międzynarodowej. Będę mówił otwarcie, bez dyplomatycznych subtelności. Na naszej ziemi miał się rozpocząć proces demontażu wojennego układu sił w Europie, a tym samym w skali światowej. W dążeniu do destabilizacji, do uzyskania jednostronnej przewagi, postawiono na rozbiście fundamentu pokoju w Europie, jakim są porozumienia z Jałty i Poczdamu. Koszty tego planu musieliby ponieść Polacy. Nie udało się zrealizować tego celu przed 13 grudnia. Ustępuje się osiągnąć go obecnie przy pomocy pogroźek, bojkotu i tzw. sankcji.

Z uznaniem witamy realistyczną, dalekowszłą politykę tych rządów oraz tych kół politycznych i gospodarczo-finansowych, które oparły się dyktatorowi, zdecydowane są bronić prawa do podejmowania suwerennych decyzji. Dostrzegamy to dziś, dobrze zapamiętamy na przyszłość.

Niestety, inne państwa Paktu Północnoatlantyckiego dokonują przeciwko Polsce agresji psychologiczno-propagandowej. Użyta została broń ekonomiczna, w tym żywnościowa. Twierdzi się, że sankcje gospodarcze są wymierzone przeciw rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeciw Wojskowej Radzie Ocalenia Narodowego. To nieprawda. Sankcje w ostatecznym wyniku godzą w naród polski, w każdego Polaka.

Cel sankcji jest jasny: spalić gospodarkę polską, uniemożliwić wyjście z kryzysu, związać głodem, spowodować wewnętrzny konflikt. Oto miara rzekomego humanitaryzmu. Oto lekcia, której musimy nauczyć się na pamięć. Polaków pragnie się ukarać za to, że nie dopuścili do zbudowania w sercu Europy ofiarne go stosu, na którym spłonąć mogłyby państwa, za to, że chociaż raz okazali się mądrzy przed szkodą.

Nie istnieją granice obłudy. Rząd, który od lat torpeduje zastosowanie sankcji wobec wielkiego obozu koncentracji, jakim jest Republika Południowej Afryki, nie doznaje żadnych wahań, stosując sankcje wobec Polski.

Szef rządu polskiego nie domagał się, aby wypuścić z amerykańskich więzień zakupionych w kajdany przwódców związkowych kontrolerów ruchu lotniczego. Rząd polski nie składał oświadczeń, oceniających poszanowanie praw ludzkich w Irlandii Północnej. Sejm polski nie debatował, czy zakaz wykonywania zawodu dla osób o niewygodnych poglądach obowiązujący w RFN jest zgodny z Deklaracją Praw Człowieka. Przestrzegamy zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Mamy prawo oczekiwać wzajemności. Dyktowanie przez nie które kraje kto z kim ma w Polsce rokować, jest po prostu nieporozumieniem, anachronizmem. Takim tonem kolonialne metropolie przemawiały w ubiegłym stuleciu.

Polacy nigdy jeszcze nie ulegli się przed obym ultimatum. Widocznie nie wszyscy są za granicą rozumieją naszą historię, nasze poczucie dumy i godności. Są w kraju naszymi sprzymierzeńcami i konfliktami. Ale nie obcy będą je rozstrzygać.

Podobnie odrzućmy in-synuację jakoby decyzja o stanie wojennym była nam narzucona, inspirowana. Próbuje się wmówić, że socjalistyczny, suwerenny kraj o tysiącletniej historii państwowości, dysponujący siłą armii, nie doznałby dzieciństwa, które ktoś prowadzi za rękę. Prawda jest taka, że była to decyzja własna, podjęta na podstawie własnych ocen, realizowana własnymi siłami.

Ubolewamy, że rolę głównego organizatora działań przeciw Polsce wzięli na siebie obecny rząd Stanów Zjednoczonych — kraju, z którym Polska łączy wiezy tradycyjnej przyjaźni. Nie tracimy nadziei, że nastąpi tam powrót do realizmu.

Próby ingerowania w polskie sprawy wewnętrzne są jaskrawo sprzeczne z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych i Aktu Końcowego z Helsinek. Jest oczywiste, że nie zamierzamy stawiać przed żadnym samodzielnym trybunałem. Nie będziemy uczestniczyć w konferencjach, gdzie Polska miałaby przysłać polskie oskarżenia. Wydarzenia w naszym kraju nie zagroziły nikomu. Na odwrót — powstrzymałyśmy groźbę destabilizacji w Europie. Przyczyniliśmy się do zachowania pokoju.

Faktem jest, że część swobód obywatelskich została w Polsce czasowo zawieszona. Przyczyny zostały przez nas szeroko wyjaśnione. Wyjaśnienia te nie dotarły jednak do opinii publicznej. Tak daleko wolała znacznej części prasy zachodniej nie sięga. Siega jednak wystarczająco daleko, aby można było karmić ciętelnicą niedorzeczny plotkarski. Najczęściej te „opowieści grozy” dotyczą osób prewencyjnie internowanych. Delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża mogła się niedawno przekonać, ile w tym prawdy.

W tej sprawie nie mamy nic do ukrycia. Wśród internowanych są inspiratorzy antysocjalistycznej działalności, organizatorzy napięć społecznych, przwódcy i członkowie nielegalnych, antypaństwowych organizacji. Są także osoby, które zatrzymały, uwięziły, uwięziły w działaniu nie w pełni uświadomieni. Muszą same przeżywać swe błędy, odczuwać poczucie odpowiedzialności i polityczną rozprawę.

Internowane też zostały osoby, ponoszące główną odpowiedzialność za doprowadzenie kraju do głębokiego kryzysu.

Nie stosujemy zasady zbiorowej odpowiedzialności. Nikogo nie karze się za poglądy. Internowanie ma charakter przejściowy, indywidualny. Jest środkiem stanowiącym, ale z pewnością nie najbardziej surowym w porównaniu ze stopniem zagrożenia, jakie stwarzała działalność osób internowanych.

W dniu dzisiejszym w ośrodkach internowania przebywa 4549 osób. Zwolniono dotąd 1780. Zwolnienia będą kontynuowane. Internowani, podlegający dekretowi o abolicji, którzy zrezygnują z działalności przeciwko socjalistycznemu państwu mają możliwość powrotu do rodziny, do pracy zawodowej.

Zdecydowana większość zwolnionych, jak dotąd, nie prowadzi nielegalnej działalności. Jednakże pewna grupa próbuje takie podjęcie. Wobec nich reakcja władzy będzie znacznie surowsza.

Osoby, które nie zechcą zaniechać nielegalnych poczynąć pozostaną w izolacji. Na powrót do antypaństwowej politycznej działalności liczyć nie mogą. Nie jest zamierzaniem władzy, aby deportować kogokolwiek wbrew jego woli. Nie będziemy jednak stawiać przeszkód, gdy osoby te zechcą osiedlić się w innych, wybranych przez siebie krajach.

WYSOKA IZBO!

Przed każdym Polakiem staje dziś pytanie: co dalej? Jak przełamać kryzys? Jakie są gwarancje, że środki nadzwyczajne nie obrócą się we własne przeciwieństwo, że błędy przeszłości rzeczywiście zostaną przezwyciężone?

Na kartach naszej historii przewija się zdanie, że dla Polaków można coś czasem zrobić, z Polakami — nigdy. Prawda jest inna. Wbrew narodom, wbrew klasie robotniczej, w rozbrajaniu z ideałami socjalizmu, niczego trwałego zbudować się nie da. Socjalistyczna Polska można budować tylko z Polakami.

Nie może być powrotu do złych metod — sprawowania władzy przez sierpnia 1980 roku. Wypaczenia, odstępstwa od zasad ideowych i moralnych socjalizmu zostały przez partię surowo potępione i odrzucone.

Burliwe wydarzenia sprawiły, że życie publiczne ogodziło wiele osób. Były i kryzysy, bezpodstawne oskarżenia. Terror moralny, rozmetany przez wrogów socjalizmu, dotknął również ludzi prawych i zasłużonych. Trzeba im dać satysfakcję.

Zdarzają się jednakże i fakty odwrotne. Pod osłoną stanu wojennego podjęto ponownie wyprawy na powierzchnię również ci, których po sierpieniu 1980 roku z przyczyn uzasadnionych pozabawiono stanowisk. Na to zgody nie ma.

Wojsko nie jest i nie będzie pancernym ochronnym dla nikogo, kto ze złej woli lub nieudolności przyłożył rękę do obecnego kryzysu, kto nie rozumiał z surowiejszymi lekci, który nie zamierzał chronić przed odpowiedzialnością za wznowienie zła, bez względu na funkcję, przynależność partijną, czy poprzednie zasługi.

Emocje są zrozumiałe. Ale na emocjach budować życia społecznego nie można. Będziemy bezkompromisowo zwalczać wrogów socjalistycznego państwa, prowodyrów anarchii, inspiratorów. Odrzucamy jednak stanowczo odwet i porachunki. W Polsce narosło zbyt wiele konfliktów, żeby je teraz pomnażać. Powinniśmy okazać wyrozumiałość tym, którzy nie działali, w złych intencjach, których oszukano.

Z wrogiem paktować nie będziemy. Z ludźmi uczciwymi, lecz błądzącymi, rozchwianymi porozumieć się trzeba. Trzeba też naprawić krzywdy, jeśli je wyrządzono.

Nie ma Polaków lepszych i gorszych. Są tylko ci, którzy działają uczciwie — i ci, którzy przeszkadzają. Nikogo nie będziemy pytać, skąd przychodził, jeśli przyczyni się do uczciwego porządkowania i odbudowy wspólnego domu.

WYSOKI SEJMIE!

Podjęliśmy oczyszczanie pola dla przyszłości. Pozostawiamy za sobą przeszłość. Były w niej konflikty, ciężkie błędy, tragedie wielu ludzi. Ale — przede wszystkim — były nieprzeżyte wartości — wielkie dzieło powojennej odbudowy, historyczny awans robotników i chłopów, uzręmsowanie kraju, rozwój nauki i kultury. Biografii Polski Ludowej czarna tylko farba spisać się nie da.

Przed nami przyszłość, lata osiemdziesiąte, wiek XXI. Musimy za wszelką cenę sprostać wyzwaniu historii. Dla osiągnięcia tego celu potrzebny jest czas i każda para polskich rąk. Potrzebna jest mądrość, pamięć i doświadczenie starszego pokolenia.

Potrzebny jest zapał młodości, wszystkie siły i talenty, jakimi dysponuje nasz naród.

Musimy uwierzyć w siebie. Te „Polska niemożność” trzeba raz wreszcie przełamać do końca. Odrzucić to, co dla Polski stało się ciężarem. Przejąć, rozwinąć — co było cenne. W tym również to, co dobrego wniosło do naszego życia ostatnie dziesięciolecie. Nie było przecież ono jednym pasmem błędów. Trzeba też zweryfikować wartości, jakie wniosło do naszego życia okres po sierpieniu 1980 roku. Takie wartości istnieją.

W tym „wstąpieniu” nie mogę pominąć spraw, które liczą się najbardziej w powstającym życiu obywatela. Jednak wyjątkowość i powaga chwili każą mi w pierwszym kolejności odwołać się do pojęć o większej, historycznej skali.

Niech mi Wysoka Izba wybaczy te „godziny szczerości”, słowa gorzkie i surowe. Niemal co pokolenie trzeba stawiać pytania, na które inne narody dawno już sobie odpowiedziały.

Dziś pytamy: jak to się stało, że kraj tak potencjalnie zamożny jak Polska, znalazł się na dnie upokarzającego, przewlekłego kryzysu? Dlaczego inne kraje realnego socjalizmu mogły w tych samych latach osiągnąć znaczny postęp, podczas gdy my pograżaliśmy się w trudności? Czym wytłumaczyć, że demokracja tak szybko przetrwała się u nas w anarchię, a część aparatu władzy tak łatwo ulegała deformacji?

Błędy i przewinienia ekio rządzących są oczywiste. Ale nie jest to cała prawda o Polsce.

Władza w naszym kraju nie ogranicza się tylko do wąskiego grona, do kierownictwa centralnego. Sprawują ją w różnych formach dziesiątki, nawet setki tysięcy ludzi. Urząd i sklep, szpital i poczta, szkoła i zakład pracy — to również jakieś często przykłady złych obywatelskich i ludzkich postaw.

Zresztą również i ci, którzy niedawno tworzyli w kraju kontrwładzę, po kilku latach w różnych formach dziesiątki, nawet setki tysięcy ludzi. Urząd i sklep, szpital i poczta, szkoła i zakład pracy — to również jakieś często przykłady złych obywatelskich i ludzkich postaw.

Utrudniamy wszystkim życie, zamiast być czynnie lepszymi. Szukamy winnych wszędzie, tylko nie w nas samych. Jak powiadała, niełatwo spać Polaka, który nie czułby się skrzywdzony i zawiedziony, bez względu na swój osobisty wkład do kształtowania państwowości zbiorowej.

Jest pora, abyśmy wszyscy — zarówno władza, jak i społeczeństwo — dokonali wspólnej „rachunku sumienia”. Jeżeli wnioski z naszych trudnych dzieł mają służyć przyszłości, to trzeba je wyciągać właśnie dziś.

Zaden naród nie może żyć z dnia na dzień, bez poczucia perspektywy. Nasze pokolenie ma obowiązek uwspółcześnienia, urealnienia wizji socjalistycznej Polski.

Co jest przede wszystkim potrzebne dla pomysłnego rozwoju kraju?

PO PIERWSZE: silna, uczciwa, dalekowszłą władza, państwo rządne, mocne, sprawiedliwe.

PO DRUGIE: pogłębianie socjalistycznej demokracji we wszystkich jej przejawach.

PO TRZECIE: rekonstrukcja gospodarki narodowej, aby była wydajna i oszczędna, aby służyła dobrze potrzebom ludzi pracy.

WYSOKI SEJMIE!

Stan wojenny powstrzymał rozpad struktury socjalistycznego państwa. Nie doszło więc tym samym do przetrwania reform, jakie dla u-twardzenia socjalistycznej państwowości zostały zamierzone w systemie sprawowania władzy państwowej oraz funkcjonowania naszej gospodarki. U-niknięliśmy wypaczeń, jakie groziłyby przy wprowadzaniu tych przemian w warunkach rozprężenia.

W rezultacie w okresie stanu wojennego prace legislacyjne nie uległy zahamowaniu. Trwają i przebiegają sprawnie. Aktywność ustawodawcza Wysokiego Sejmu, Rady Państwa i rządu została utrzymana. Stanowi to niezaprzeczalny dowód na naszych rzeczywistych reformatorskich intencjach.

Wola ulepszenia naszego państwa znajduje urzeczywistnienie w obzernym pakiecie norm ustawowych już przyjętych, zgłoszonych do Laski Marszałkowskiej czy właśnie opracowywanych.

Tworzą się ta drogą mechanizmy dalszego postępu, głębszej demokracji. Powstają zarządem systemowe gwarancje. Uniemożliwiają one powtórzenie się wynaturzeń i błędów przedsierniowych, jak też i powrót anarchii, kontrowersji.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, zgodnie z uchwałą swego IX Nadzwyczajnego Zjazdu, jest inicjatorem takich ustawowych reform i gwarancji. Szczególnego typu gwarancja będzie zwłaszcza proces wewnątrzpartijnej odnowy, odbudowywania przez partię swej ideowej jednolitości i tożsamości, swej autentyczności i przewidywalności.

Rząd docenia w pełni doniosłe znaczenie programu reform państwowych. Wobec wielu z nich jest przecież z urzędu inicjatorem i projektodawcą, a po ich wejściu w życie będzie naczelnym organem wykonawczym. Spełnianie tych obowiązków będzie więc usprawniane i doskonalone. Sprzyja temu, i na tej sali, organizacja współpracy PZPR, ZSL i SD. Ich więz sojusznika, w centrali i w terenie, została w minionym roku poważnie wzbogacona. Zaś ostatnio, przechodząc przez niejako bojową próbę, bardziej jeszcze umocniła się i zahartowała.

Odwieczniła się to w szczególności na forum Prezydium Rządu i całej Rady Ministrów. Na ich, powiedziabym, koalicyjną komplementarność, składa się również aktywny udział przedstawicieli II środowisk bezpartyjnych, w tym działaczy katolickich stowarzyszeń świeckich. Mamy więc w istocie rząd współdziałania narodowego. Taki jego charakter, tak traktowanie metody pracy będziemy pogłębiać i utrzymywać.

Podjęta, mimo dramatycznych warunków kryzysu, decyzja o uruchomieniu reformy gospodarczej jest miarą naszej determinacji w przeprowadzaniu gruntownych, koniecznych przeobrażeń. Wysoka Izba, ma na warsztacie kompleks projektów ośmiu ustaw, zgłoszonych w tej sprawie przez rząd. Inny złożony w Sejmie pakiet projektów ustaw dotyczy nowego gospodarczo-prawnego unormowania ważnych problemów rolnictwa.

Również w sferze organów państwa i administracji państwowej, niezależnie od zmian wynikających z reformy gospodarczej, podejmujemy przemiany i ulepszenia. Leżą one w interesie społeczeństwa i państwa. Wiele z nich określa nowa ustawa o radach narodowych. Pozwól sobie wyrazić pogląd, że ustawa ta, założona, powinna dalszą, śmiałą decentralizację kompetencji i odpowiedzialności. Przyniesie to znaczne wzmocnienie roli rad narodowych, rozszerzenie zakresu działania terytorialnych, lokalnych samorządów. Odpowiednio nastąpią zmiany strukturalne w ogniwach terenowych aparatu administracji państwowej. Zmiany te, wyrażające zaufanie władzy do obywatela, powinny rodzic i jego zwiększone zaufanie do władzy.

Wybory do rad narodowych szebla podstawowego zostały wprowadzić odcroczone. Istnieje jednak pilna potrzeba kontynuowania prac nad nowelizacją ordynacji wyborczej.

Rząd przyspieszył przygotowywanie projektu ustawy o Radzie Ministrów. Po przyjęciu tej ustawy przez Wysoką Izbę, byłaby ona pierwszym w naszym ustawodawstwie aktem prawnym, określającym m.in. zasady odpowiedzialności prezesa Rady Ministrów, ministra, kierownika urzędu centralnego.

Funkcjonowanie administracji państwowej wymaga wielostronnej poprawy. Ważnym bodźcem w tym względzie będzie ustawa o pragmatyce urzędniczej. Prace nad jej projektem zbliżają się do końca. Kadra urzędnicza pełni ważną służbę społeczną, służbę państwową. Jej postawa i kwalifikacje muszą być na poziomie tych wymagań. Najwyższe kryteria stosować się będzie wobec mianowanych pracowników urzędów państwowych. Dlatego też obowiązkiem będzie specjalnie o-pracowywać kodeks zasad etycznych. Wśród obowiązków, jakie nałoży, będą także, jak skromność, kultura, życzliwość wobec współobywateli — in-terasantów i petentów.

Pragmatycznie wprowadzić również większy porządek, czytelność kryteriów oraz obiektywizm ocen do polityki kadrowej. Przy dobrej kandydaturze na stanowiska wyeliminowana zostanie przypadkowość, wpływ pozamerytorycznych powiązań. Czerpać się będzie z zasobów rezerwy kadrowej, upowszechniać postępowanie konkursowe. Rozwój

kwalifikacji stwierdzać będą komisje sprawdzające. Kadra kierownicza objęta zostanie specjalnym systematycznym dokształcaniem. Powstanie zachęcająca droga rozwoju dla zdolnej, ambitnej młodzieży.

Jednocześnie usuwać musimy liczne jeszcze braki i słabości, jakie dziś obciążają funkcjonowanie wielu instytucji użyteczności publicznej, działalności administracji ogólnej i gospodarczej. Na coraz to nowe tego przykłady wskazuje wojskowe grupy operacyjne oraz pełnomocnicy-komisarze. Ich meldunki i wnioski są systemowo analizowane od gminy aż po szczebel centralny. Realizacja tych wniosków musi być jednak bardziej celowa, bardziej racjonalna i konkretna. Jak z tego zresztą wynika, istniejący w kraju rozległy aparat kontroli, obejmujący w ogniwach profesjonalnych około 15 tysięcy osób, a w komitetach społecznych 35 tysięcy, pracuje w stonuku do potrzeb nie dość efektywnie. Postarać się więc trzeba o jego bardziej aktywne i skoordynowane działanie, a przede wszystkim o stanowcze wykonywanie wniosków pokontrolnych.

Usprawnienie administracji — to również uproszczenie jej struktury organizacyjnej, redukcja przestorów etatowych i wreszcie przegląd kadrowy. Aktualnie podejmuje się i prowadzi wszystkie tego typu zabiegi, w szczególności w resortach spraw zagranicznych i handlu zagranicznym. Kadra w tych ogniwach gwarantować musi bez reszty godne reprezentowanie państwa w jego stosunkach zewnętrznych.

Trafne, demokratyczne działania władzy i administracji państwowej wymaga ścisłych robozych kontaktów ze społeczeństwem, znajomości jego poglądów, konsultowania się z nim i naradzania.

W tym przekonaniu, nawiązując do idei przewidzianej w „założeniach reformy gospodarczej”, z satysfakcją witam inicjatywę Prezydium Sejmu w sprawie powołania przy Wysokim Sejmie Izby Społecznej. Gospodarczej — ciała doradczego, w którego skład wejdą przedstawiciele różnych środowisk świata pracy.

Zgodnie ze zgłoszoną już z tej tribuny zapowiedzią, powołana wkrótce zostanie Społeczna Rada Konsultacyjna przy Prezydium Rządu. Prof. Czesław Bobrowski wyraził zgodę na objęcie jej przewodnictwa.

Podobne w swych założeniach izby i rady należy utworzyć na szczeblu wojewódzkim.

Rozwijany jest także system rad przy ministrach — ostatnio powstały one przy ministrze Kultury, wkrótce przy ministrze Oświaty i Wychowania.

Zorganizowany zostanie państwowy ośrodek badania opinii publicznej. Trzeba jednak będzie nauczyć się i przyzwyczaić do systematycznego korzystania z wyników takich badań.

WYSOKI SEJMIE!

Przedstawione kierunki prac legislacyjnych oraz działań poczynionych służą jeszcze jednej niezwykle ważnej sprawie: idei praworządności. Idei tej po dwakroć, z odmienną stroną, w niedawnej i w najnowszej przeszłości zadano ciężkie ciosy. Za każdym razem było to demonstracyjne lekceważenie prawa lub wręcz stawianie się ponad prawem. Okaleczyło to psychikę społeczną, osłabiło kondycję prawną społeczeństwa.

Trzeba zdecydowanie przywrócić zgodność prawa z obywatelskim poczuciem prawnym, z zasadami socjalistycznej moralności, z aspiracjami społeczeństwa. Musimy zapewnić powrót do bezwzględnej egzekwowania prawa, do osobistej odpowiedzialności każdego bez wyjątku za swe nieprawidłowe czyny.

W tej myśli Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego zwróciła się do Wysokiego Sejmu o powołanie Trybunału Stanu. Pragnę, jak i cała społeczność, wyrazić przekonanie, że osady Trybunału wobec osób odpowiedzialnych za doprowiedzenie w latach siedemdziesiątych do kryzysu państwa, będą wszechstronnie wyważone i głęboko sprawiedliwe.

Pragnę również, zgodnie z intencją uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, zgłosić pod rozprawę Wysokiej Izby celowości powołania Trybunału Konstytucyjnego.

WYSOKI SEJMIE!

Nastąpiło pogorszenie międzynarodowej pozycji Polski. Państwo nekane chaosem i

konfliktami, wypierane ze swych tradycyjnych rynków eksportowych — silnej pozycji nie może. Głosu słabych nie słychać. Z zadłużeniami głęboko krajami rozmawia się z góry.

Pozycja Polski zachwiała się nie obecnie, lecz przed 13 grudnia. Może to brzmieć jak paradoks. Lecz czas potwierdzi to prawdę. Polska wróci na należne jej miejsce w socjalistycznej wspólnocie, w Europie, w świecie. Są koła, które rozumieją to już dziś. Będzie ich więcej.

Moc lub słabość państwa polskiego rzutują na układ sił w Europie. I na odwrót: los Polski zależy od pokoju, od stabilności stosunków politycznych na naszym kontynencie. Nasz kraj jest i pozostanie integralnie związany z polityką pokoju i odprężenia. Pragnęmy nadal wnosić do niej nasz polski wkład.

W Europie rosną napięcia i zagrożenia. Piętrzą się arsenały. Trzeba sięgać wzrokiem daleko naprzód, aby zapewnić Polsce bezpieczeństwo i nie-naruszalność granic, trwałą obecność na mapie i przy partnerskim stole.

Nasze, nie tylko geograficzne miejsce jest w socjalistycznej konstelacji państw, w Układzie Warszawskim, wśród równych i przyjaznych nam narodów. Wszystkie one w trudnych dla Polski dniach okazywały nam międzynarodową pomoc ekonomiczną, okazały nam zaufanie i wiarę, że potrafimy własnymi siłami odsunąć niebezpieczeństwa, jakie zagroziły w naszym kraju socjalizmowi. Jesteśmy im za to szczerze wdzięczni.

Sojusz polsko-radziecki stanowi podstawę naszej polityki zagranicznej. Nawet wówczas, gdy w naszym kraju znieważano wielkie socjalistyczne mocarstwo, gdy bezczeszono mogły radzieckie żołnierze, plynęły regularnie z ZSRR planowane i ponadplanowe dostawy dla Polski. To była wielka, wymierna w rublach i walutach wymiennalność pomocy, to były radzieckie „sankcje”. Ceniemy je wysoko.

Z uznaniem i zadowoleniem stwierdzamy, że rady opowiadające się za aktywną polityką porozumienia międzynarodowego dały dowody swego rzeczowego, realistycznego stosunku do wydarzeń polskich. Niektóre z przyjaznych Polsce rządów udzieliły również nam pomocy. Dziękujemy za nią.

WYSOKA IZBO!

Odbudowane być muszą te sprawdzające formy demokracji socjalistycznej, które zostały naruszone oraz zbudowane nowe, odpowiadające wyższemu poziomowi rozwoju społecznego.

Nie socjalizm zawiódł w Polsce, lecz niedostatek socjalizmu. Trzeba odnowić klasowy charakter naszego państwa. Umocnić rolę robotników i chłopów, ujętą w unowocześnione formy organizacyjne i prawne.

Demokracja socjalistyczna wypełniać i wzbogacać powinny wartości zgodne z moralną i społeczną istotą socjalizmu. Do takich wartości należy stosunek do pracy. Wyższą jej wydajność i lepszą organizację zapewniają odpowiednie mechanizmy ekonomiczne. W tym kierunku zmierzają reformy gospodarcze. To jednak nie wystarczy.

Szacunkiem, swego rodzaju kultem pracy musi być przeknięty cały nasz system wychowawczy, polityka kadrowa, struktura pał, system podatkowy — wszystko, co rozstrzyga o miejscu jednostki w społeczeństwie. Nie ma co ukrywać, że do jego części wkładali się różnorakie objawy demoralizacji — nierówności, łapownictwa, nieuczciwych kombinacji. Jest to objaw groźny, niebezpieczny dla naszej przyszłości.

Gwarantowane przez państwo prawo do pracy i jej obowiązek są nierozdzielne. Socjalizm nie może być azylem dla obiboków. Amator życia cudzym kosztem, spekulant, aferaista musi się w Polsce poczuć źle. Bardziej. Stan wojenny ze swymi surowymi prawami ułatwia rozpoczęcie zdecydowanej walki z pasywnością, z rodzimymi miliarderami, którzy nie orzą i nie sieją, a żyją znakomicie. Musimy bardziej stanowczo uwalniać od plag — pijanstwa, chuliganstwa, złodziejstwa. Będziemy to czynić praworządnie, ale bez przesadnej troski o delikatność.

Wartością, która musi odzyskać blask i doświolność, jest sprawiedliwość społeczna — najbardziej wyróżniająca cecha idei socjalizmu.

Nie dążymy do fałszywie pojmanej równości. Wy-

ciąg dalszy na str. 4

MUSIMY UWIERZYĆ W SIEBIE -POLSKĄ NIEMOŻNOŚĆ TRZEBA ODRZUCIĆ RAZ NA ZAWSZE

Przemówienie prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze str. 3

dajna, ponadprzeciętna praca, szczególne uzdolnienia, muszą być sprawiedliwie wynagradzane. Zasady tej żaden rozumny człowiek nie podważa. Zarazem jednak interesy jednostki skłócone są z naszym ustrojem z interesem zbiorowości. Maksymalne płace i dochody powinny pozostawać w odpowiedniej proporcji do poziomu życiowego podstawowych warstw społecznych.

Sprawiedliwość czasów niedostatku wymaga szczególnego zastrzeżenia kryteriów podziału. Nie będzie pocucia sprawiedliwości społecznej, jeśli nie według tego kryterium dzieli się dobra deficytowe, rozkłada ciężary kryzysu.

Sprawiedliwość społeczna musi stać się trwałą, nienaruszalną zasadą naszego życia społecznego, zakorzenioną tak głęboko, aby każdy obywatel mógł w tej dziedzinie stwierdzić wyższość socjalizmu.

Zapewnimy na stałe pełną jawność wszystkich wynagrodzeń — od naczelnika gminy do prezesa Rady Ministrów. Zwrócimy się do wszystkich działających w kraju organizacjach o podjęcie podobnych kroków. Musi być ściśle przestrzegana jawność rozdziału mieszkań oraz towarów deficytowych.

Każdy urzędnik administracji państwowej i gospodarczej, sprawujący określone funkcje kierownicze zobowiązany zostanie prawnie do służby w do składania zeznania o swym stanie majątkowym w chwili obejmowania funkcji. Takie samo zeznanie będzie wymagane z chwilą opuszczenia stanowiska. Odpowiednie organy kontroli orzekną, czy wzrost stanu majątkowego nastąpił zgodnie z prawem.

Stwierdzony wypadek łapownictwa lub przyjęcia prezentu o wyrażnych znamionach przekupstwa będzie powodował, niezależnie od sankcji karowych, rozprawę dyscyplinarną oraz zainicjowanie likwidacji do zajmowania stanowiska w służbie państwowej.

Państwo nie zamierza sprawować kuratel nad działalnością organizacji społecznych. Będzie jednak bezwzględnie wymagać respektowania zasad prawa i przestrzegania nadzernego interesu państwowości polskiej.

Żywe zainteresowanie budzi przyszłość ruchu związkowego. Upowszechnia się pogląd o potrzebie politycznej jednoci związków zawodowych na gruncie konstytucji i podstaw polityki zagranicznej państwa. Akcentowany jest również ich niezależny i samorządny charakter. Jako przeciwwaga dla przejawów biurokratyzacji są ogniw zarządzających, jako gwarancja codziennych interesów ludzi pracy. Część załóg wyposaża się na pluralizmem struktur organizacyjnych związków. Są i inne, przeciwnie poglądy. Działacze wszystkich zawieszonych związków zawodowych zgłaszają się indywidualnie z różnymi propozycjami. Każda z nich rozpatrywana jest z uwagą. Prowadzone są rozmowy. Będą prowadzone nadal.

Nie istnieją w tej chwili gotowe rozwiązania. Nie sugerujemy żadnego scentralizowanego modelu. Związki zawodowe w Polsce będą takie, jakie będą żyły sobie ludzkie pracy. Nie ma przeszkód aby ruch związkowy, oparty na reprezentacji poszczególnych grup zawodowych, odradzał się stopniowo i od dołu w zakładach pracy a przy tym zabezpieczony przed powrotem manipulacji politycznej przeciwników socjalizmu, mógł podjąć działalność, gdy tylko sytuacja kraju zapewni mu normalne funkcjonowanie. Najbliższe miesiące powinny w tej kwestii przynieść konkretną odpowiedź.

W obecnych warunkach trzeba popierać inicjatywę tworzenia zakładowych komisji socjalnych, dążyć do tego, aby składały się one z osób mających zaufanie załogi. Codziennie sprawy załóg, bezpieczeństwo i higiena pracy nie mogą uciec. Kierownictwa zakładów mają obowiązek pomocy i współpracy z komisjami socjalnymi.

WYSOKA IZBO!

O miejscu młodego pokolenia w życiu społecznym kraju mówiono wiele. Młodzi Polacy służącej oczekują, że we własnym kraju znajdą dla siebie jasną perspektywę zarobkowego awansu, wizję własnej przyszłości. Ich obawy o pracę oraz mieszkanie są zro-

zumiały szczególnie w warunkach głębokiego kryzysu. W porozumieniu z organizacjami młodzieżowymi rząd będzie działał na rzecz młodego pokolenia przy kształtowaniu polityki kadrowej, mieszkaniowej, kredytowej, oświatowej. Nic o młodych bez młodych. Od nich w największym miarę zależy, kiedy, jak szybko Polska dogoni uciekający czas.

Aspiracje młodych obywateli do współdecydowania o sprawach państwa są zjawiskiem cennym i naturalnym. Młodość połączona z idealizmem, z wiedzą, do kapitału, którego żaden naród rozwinięty nie powinien. Szerzej otworzymy dla młodych drogę do odpowiedzialnych funkcji w administracji państwowej, w przemyśle, wszędzie tam, gdzie rutyna i brak wyobraźni powinny przegrać z energią i inicjatywą.

Organizacje młodzieży odtwarzają do zapinowania projekt kompleksowych działań zmierzających do ułatwienia startu i życia młodym rolnikom. Trzeba wreszcie zahamować wydłużanie i starzenie się polskiej wsi.

Napiecia polityczne objęły w ubiegłym roku znaczną część wyższych uczelni. Osłabło tempo prac naukowych. W toku studiów powstały dotkliwe wyrwy. Przywracając ład i porządek stwarza się w uczelniach warunki do normalnej pracy. Społeczeństwo ma prawo oczekiwać, że zostaną one właściwie wykorzystane.

Nauka polska ma za sobą niekwestionowany dorobek, ma wielki potencjał, którym nigdy przedtem Polska nie uczyniła się nie mogła. Wiele uczonych zdobyło sobie głęboki szacunek oraz autorytet moralny.

Nie można jednak zamykać oczu na niedostatki. Nauka stanowi tylko część życia narodu. Jej powinnością jest służba społeczeństwu. W wielu instytucjach Polskiej Akademii Nauk, uczelni i resortów praktyczne rezultaty badań są zbyt nikłe. Konieczne jest zwiększenie dyscypliny badań naukowych. Państwo musi zastrzec sobie nadzór nad efektywnością szczególnie kosztownych badań. Nie powinny powrócić się w przyszłości chybotliwe ekspertyzy. Kadry naukowe oceniane będą pod kątem ich rzeczywistego dorobku oraz osobistego wkładu w wychowywanie nowych pokoleń inteligencji polskiej.

Pragniemy kontynuować demokratyzację życia akademickiego, zapewnić samorządność i autonomię uczelni. Rząd jest zainteresowany uchwaleniem przez Wysoką Izbę ustawy o szkolnictwie wyższym. Ale jedno jest niewątpliwe: wolność akademicka nie może być nadużywana dla zwalczania socjalizmu, dla anarchizacji życia.

Revolucja oświatowa i rozwój kultury są trwałe, cenna częścią dorobku społecznego Polski Ludowej. W trudnych powojennych latach, gdy brakło dosłownie wszystkiego — na zwalczanie analfabetyzmu, na tania książki, na teatr, na robotnicze domy kultury środki znajdowały się zawsze. Socjalizm potrafił zaplanować i tworzyć szeroką receptę społeczną, a odbiorcy — powszechną dostępność dóbr kultury.

Każdy nurt twórczości artystycznej, służący integracji narodu, tworzący cenne społeczne wartości, będzie odczytany troskliwym, tolerancyjnym mecenatem państwa. Władza nie zamierza ingerować w środki wyrazu artystycznego ani udzielać preferencji jednemu określonym stylowi twórczości. Trzeba popierać twórcze poszukiwania, nie lekkać się krytycyzmu, indywidualnej wizji świata. Sprzeciw budzić musi tylko cynizm, sztychere traktowanie własnego państwa, własnej przeszłości, a także jaskrawe obcyżowanie wynaturzenia. Pseudokultura powinna zniknąć z naszego życia.

Na przedstawicieli środowisk twórczych spada niemała część moralnej i intelektualnej odpowiedzialności za bieg wydarzeń w ubiegłym roku. Wiele autorytetów zaangażowało się w złą sprawę. Głos wielu innych nie był słyszalny. Nie licząc byłych głoszących. Pragniemy uznać ten rozdział za zamknięty. Państwo potrzebuje wiedzy i wrażliwości społecznej środowisk twórczych. Tylko rady deklaratoryczne przeciwników socjalistycznego państwa nie są do niczego potrzebne.

Mimo wyjątkowo trudnych warunków ekonomicznych kultura znajduje należne jej miejsce w poczynaniach władz i w budzie państwa. Nie zapomni o głównym jej nośniku — o książce. Wykorzystamy wszystkie możliwości i rezerwy, aby w bieżącym roku zwiększyć o 1/4 nakłady książek w porównaniu z rokiem ubiegłym. To nadal bardzo niski wskaźnik. Ale nawet i to zadanie nie jest łatwe. Na druk książek wykorzystamy rezerwy wynikające z ograniczenia ilości czasopiśm, ukrócenia akcji plakatowo-ulożkowej oraz zwalczania marnotrawstwa papieru w urzędach, przemyśle, handlu.

Zostanie powołana wkrótce Narodowa Rada Kultury, forma partnerstwa mecenatu państwowego i społecznego oraz poszczególnych środowisk twórczych. Powstanie Fundusz Rozwoju Kultury Narodowej.

W imieniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego pragnę oświadczyć, że idee porozumienia narodowego, dialogu, współpracy sił patriotycznych są nadal aktualne.

W imieniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego pragnę oświadczyć, że idee porozumienia narodowego, dialogu, współpracy sił patriotycznych są nadal aktualne.

W imieniu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego pragnę oświadczyć, że idee porozumienia narodowego, dialogu, współpracy sił patriotycznych są nadal aktualne.

WYSOKA IZBO!

Gospodarka polska przeżywa nadal głęboki kryzys. Jego korzenie tkwią w latach siedemdziesiątych. Nie przybrały one jednak takich rozmiarów, gdyby nie ciżby, jakie gospodarstwo narodowe zostały zadane — po sierpniu 1980 roku. Ich dotkliwy skutki przedstawione będą w przygotowywanym raporcie o stanie gospodarki w roku 1982 roku.

Udzierzenie gospodarki, wprowadzenie jej na drogę rozwoju jest nieodzownym warunkiem lepszego zaspokolenia potrzeb obecnych pokoleń, stworzenia godnej przyszłości dla tych, którzy przyjdą po nas.

Natura wyposażała nasz kraj w cenne surowce. Dysponujemy znaczącym potencjałem przemysłowym, wystarczającym obszarem ziemi uprawnej, wielomilionową kadra wykształconych ludzi, dobrych fachowców. Nie ma żadnych obiektywnych powodów, aby naród polski musiał korzystać z dobroczynnej pomocy. Nie jesteśmy skazani na węgiel, na wieniec kolęki i pusie kłody. Możemy własnymi siłami stworzyć materialne podstawy lepszego życia. Nie w przyszłym stuleciu, lecz w ciągu najbliższych lat.

Z tą myślą podjęliśmy, jakże niesprzyjających warunkach program głębokiej przebudowy struktury gospodarki oraz generalną reformę systemu kierowania ekonomiką. Inne kraje potrzebowały na podobne reformy wielu lat. My nie mamy czasu.

Wszystkim naszym działaniom, całemu programowi ekonomicznemu przyswleca dobro człowieka, poprawa materialnych i społecznych warunków życia każdego obywatela.

Pierwsza, najważniejsza sprawa to wyzwanie narodu. Polska może i musi żyć jako samodzielne państwo. Stwierdzamy to zadanie nie tylko rolnictwu i przemysłowi rolniczo-przemysłowemu. Stawiamy je całej gospodarce narodowej, całej administracji państwowej.

Środki na produkcję żywności będą zwiększane. Jest ich już więcej niż poprzednio, lecz wciąż o wiele za mało w stosunku do konkretnych potrzeb. W pełni aktualne jest zadanie przedstawiania produkcji przemysłowej na potrzeby rolnictwa. W pierwszej kolejności trzeba rolnictwu dostarczyć środki dające najszybsze i największe przyrosty produkcji. Potwierdzamy trwałość zasad dotychczasowej polityki rolnej, nienaruszalność rodzinnych gospodarstw rolnych, równoprawne traktowanie wszystkich sektorów rolnictwa — indywidualnego, spółdzielczego i państwowego. Uspójnimy potrzeby utrzymania dochodów rolników na poziomie nie niższym niż dochody ludności miejskiej.

Pragniemy, aby w polska zabawa się coraz bardziej zabawa. Nie może to jednak odbywać się jedynie poprzez podnoszenie cen produktów rolnych oraz cen żywności. Podstawą wzrostu zamożności wsi musi być przede wszystkim wzrost produkcji rolnej. Lepsze, dużo lepsze wykorzystanie istniejącego, niemałego już przecież majątku produkcyjnego rolnictwa, obniżanie kosztów wytwarzania, stałe podnoszenie kultury rolnej. Efektywniejsze wykorzystanie każdego, nadającego się do uprawy kawałek ziemi, lasy, stawy i jeziora.

Ziemia musi rodzić. Nie stać nas na jej marnotrawstwo.

Jest ona dobrem ogólnospołecznym. Dlatego też nie jest i nie może być sprawą tylko jej gospodarzy, to jak służą ona całemu narodowi.

Wydatne, opłacalne, dobrze zorganizowane rolnictwo to jedyny zabezpieczenie na przyszłość przed szantażem żywnościowym. Doswiadczamy go obecnie. Nie będę ukrywał, że zmniejsza to globalną produkcję żywności w kraju, szczególnie zaś dotkliwie uderzy w hodowlę. Chleb z własnej produkcji możemy jednak sobie zapewnić. Ubiegłoroczne zbiory pozostawiały w stogach i spichrach stosunkowo znaczne zasoby zboża. Zwracam się do rolników, aby je teraz sprzedawali państwu. Wzywam o pomoc przyznanych z budżetu, o wywiązanie się z umów kontraktacyjnych.

Poprawa warunków mieszkaniowych społeczeństwa — to sprawa druga. Całkowite zlikwidowanie głodu mieszkaniowego, zapewnienie samodzielnego mieszkania każdej rodzinie nie jest w krótkim czasie możliwe. Są natomiast w pełni realne przesłanki do tego, aby w ciągu najbliższych trzech lat zamieszkało w nowych mieszkaniach co najmniej dwa miliony Polaków.

Aby szansę tę wykorzystać niezbędna jest lepsza praca, inicjatywa wszystkich, od których zależy ilość i jakość budowanych mieszkań. Trzeba wokół tej sprawy rozwinąć szeroki ruch społeczny. Powinno nam walczyć — podkreślam to słowo: walczyć, bo rutyna i opanoszenie są wrogiem nowych rozwiązań — o nowe, tańsze technologie wznoszenia mieszkań, o zmniejszenie kosztów, o lepszą organizację oraz racjonalne wykorzystanie niemałych przecież nakładów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe. Trzeba też marnotrawstwo środków, nie godzić się na niedbałe wykończenie, wyznajdywać lokalne możliwości produkcji materiałów budowlanych. Młodych obywateli, najdotkliwiej odczuwających niedostatki mieszkaniowe, zachęcamy do tworzenia małych, samorządnych spółdzielni, do śmiałego korzystania z ułatwień stwarzanych przez państwo tym, którzy chcą ponieść do budowy wkład własnej pracy.

Budownictwo poważnie podrozało, ponieważ uległy zmianie ceny zaopatrzeniowe. Zwiększamy jednak pomoc kredytową dla członków spółdzielni mieszkaniowych oraz dla budujących indywidualnie. Tym, których nie stać na mieszkanie spółdzielcze, państwo i władze terenowe będą w miarę możliwości zapewniać mieszkanie komunalne. Kontynuowane będą też działania na rzecz odzyskiwania lokali mieszkalnych zajmowanych obecnie na cele administracyjne.

Nie będzie odstępstwa od zasady, że jedna rodzina może posiadać tylko jedno mieszkanie. Sprawiedliwość społeczna wymaga również, aby zostały ujednolicone w sposób zrozumiały i logiczny zasady opłat czynszowych.

Powszechnie znane są za niedbania i opóźnienia w budownictwie towarzyszącym. W wielu osiedlach mieszkaniowych można przeczekać, ale trudno żyć. Istnieją realne możliwości, aby jeszcze w bieżącym roku w sposób dobowo-usługowy, zapewnić każdemu dziecku, które tego potrzebuje, miejsce w żłobku i przedszkolu. Zasadniczą rozbudowa bazy lokalowej służby zdrowia jest również zadaniem realnym. Trzeba skończyć z budowaniem jednego szpitala przez 15 lat.

Ponad połowa społeczeństwa mieszka w miastach. Stan urzędów komunalnych, zwłaszcza komunikacji miejskiej jest zły. Dojady do pracy są bardzo uciążliwe, poważnie uszczuplają ludziom czas na wypocinek. Podejmowane są odpowiednie kroki, aby zahamować pogarszanie się stanu komunikacji miejskiej, a następnie zapewnić jej poprawę. Dzięki dużej wieloletniej pomocy Związku Radzieckiego zapowiadanej osobie przez łow. Breżniewa zostanie m.in. rozpoczęta w przyszłym roku budowa metra w Warszawie.

Odzyskać suwerenność gospodarczą — to sprawa trzecia. Nie możemy w nieskończoność żyć na kredyt. Trzeba wydosłać się z sytuacji, w której rytmika produkcji, zaopatrzenia gospodarki, a nawet dostaw zwykłych części zamiennych zależy od uzyskania kredytu. Główna o tego droga, to zwiększenie eksportu i poprawa jego ekonomicznej efektywności.

Stoimy niezmiennie na gruncie rozwoju wymiany handlowej ze wszystkimi krajami. Podtrzymujemy zgłoszenie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Pragniemy wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań międzynarodowych. Trudności w realizacji zobowiązań płatniczych chcielibyśmy i chcemy nadal rozwiązywać na drodze umownej, znajdując rozwiązania odpowiadające zarówno interesom Polski, jak i jej wierzycieli.

Sytuacja płatnicza kraju, a w konsekwencji także w handlu z krajami kapitalistycznymi, znacznie się ostatnio komplikowała. Wstrzymane zostały kredyty na zakup materiałów i komponentów niezbędnych dla zaopatrzenia przemysłu. Rząd amerykański nie zgodził się nawet na kredytowy zakup tradycyjnie importowanych przez nas towarów. Socjalizm jest z natury zobowiązany stanąć w ich obronie. Tak też uczyni.

Posunięcia te poważnie komplikują wychodzenie z kryzysu. W rezultacie będzie trudniej niż oczekiwaliśmy. To trzeba powiedzieć wyraźnie. Nie zawróć nas to jednak z obranej drogi do naprawy i głębszej reformy gospodarki.

W tej sytuacji ze szczególną wyrazistością można dostrzec, że dla Polski jest wspólną pracą gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami RWPG — stabilna, długofalowa, oparta na równoprawnych zasadach. Kraje wspólnoty socjalistycznej w tym trudnym dla nas okresie okazują nam zrozumienie, świadczą bezcenną, internacjonalistyczną pomoc.

Azymut międzynarodowych powiązań gospodarczych Polski trzeba więc wytyczyć w stronę naszych niezawodnych partnerów, bezpośrednich sąsiadów, całego systemu RWPG. To wielka szansa dla naszej gospodarki. To wniosek, jaki powinniśmy wyciągnąć i wyclagiemy z ostatnich doświadczeń.

Przedstawiam trzy ważne cele społeczno-gospodarcze. Ich osiągnięcie nie jest łatwe. Są to jednak cele w zasięgu naszych realnych możliwości. Kluczowym warunkiem ich urzeczywistnienia jest wzrost produkcji, ożywienie gospodarki. Bez tego nie zwiększymy eksportu, ani też nie poprawimy zaopatrzenia rynku.

Pomocna w tym powinna być reforma gospodarcza — o parta na samodzielną przedsiębiorstw i samorządność załóg, na zasadzie centralnego planowania kierunków rozwoju ekonomicznego kraju. Rząd będzie ją konsekwentnie wcielał w życie, zgodnie z regulami uchwalonymi przez Wysoką Izbę 24 września ubiegłego roku. Dotyczy to również samorządu w przedsiębiorstwach, który traktujemy jako nieodzowny element pełnego wprowadzenia reformy.

Proces reformowania gospodarki został już rozpoczęty. Jest trudny i złożony, nie pozbawiony ryzyka, zwłaszcza, że rozpoczyna się go w wysoczej, niekorzystnej sytuacji. Spelni on oczekiwania społeczne tylko wtedy, gdy reformom instytucjonalnym towarzyszyć będzie ożywienie gospodarki. Wzrost produkcji, a nie tylko zwiększenie efektywności gospodarowania, dla jak najlepszego spożytkowania ludzkiej pracy, dla oszczędności zużycia energii, paliw, surowców i materiałów, likwidacji ich marnotrawstwa, dla lepszego dostosowania produkcji do potrzeb społecznych, dla podniesienia jakości wyrobów.

Reforma gospodarcza wymagać powinna wzmoczone zaopatrzenia na innowacje, na postęp techniczny. Tworzy nowe możliwości dla pracy twórczej, dla inwencji. Sprzyjać to będzie umocnieniu pozycji kadry inżynierjno-technicznej, ekonomistów, mistrzów, całego dozoru technicznego, powstanie nowe, lepsze warunki dla aktywnej działalności Naczelnej Organizacji Technicznej, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i innych organizacji społeczno-zawodowych, ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego. Jest ona dzisiaj szczególnie potrzebna. Dziś bowiem, zarówno w skali kraju, jak i przedsiębiorstwa, w większym stopniu musimy radzić sobie sami.

Uzyskanie efektów przyswleających reformę gospodarczą wymaga rozważ i odpowiedzialności na wszystkich szczeblach zarządzania już od samego początku jej wprowadzenia. Egoizm, utrata

Głosy opinii publicznej w sprawie były i są uważane i analizowane. Rzecz w tym, aby środki przeznaczone na rekompensatę zostały podzielone rzeczywiście najbardziej sprawiedliwie. Ogólna suma rekompensat zwiększona być bowiem nie może. Pozbawiliby to sensu całą operację i pogłębiłoby trudności zamiast stwarzać warunki dla ich przezwyciężenia.

Rząd wprowadzi także system wyrównywania wzrostu kosztów utrzymania spowodowanych zwężką cen artykułów przemysłowych o podstawowym znaczeniu dla życia rodzin. Będzie on funkcjonował tak, aby zapewnić nie obniżenie spożycie tych artykułów. Rekompensata wzrostu kosztów nabywania środków produkcji dla rolników dokonana będzie przez podniesienie cen skupu.

Rząd zapewni dodatkową pomoc dla młodych małżeństw, którym wzrost cen utrudnił start życiowy. Otrzymają one prawo zaciągania kredytu do wysokości co najmniej 100 tysięcy złotych,

k którego trzy czwarte będzie mogło ulec umorzeniu. Od przyszłego miesiąca przedłuż się też do 24 miesięcy okres wypłacania zasiłku dla matek korzystających z urlopow wychowawczych.

Przeobrażenia strukturalne, reforma gospodarcza wpływają na geografie zatrudnienia. Zmiana miejsca pracy, konieczność przekwalifikowania, dotyka bezpośrednio pracowników i jego rodzinę. Podjęte już zostały decyzje mające na celu łagodzenie związanych z tym uciążliwości. Sprzyjać one powinny przemieszczeniu pracowników tam, gdzie są oni najbardziej potrzebni, gdzie ich praca będzie najcenniejsza, i największym pożytkiem służyć społeczeństwu.

Wiele dziedzin i gałęzi gospodarki odczuwa niedobór rąk do pracy. Potrzebują ich zwłaszcza przemysł wydobywczy i rolnictwo. Duże potrzeby wzrostu zatrudnienia występują w drobnej wytwórczości, rzemiośle, prywatnym handlu i usługach. Państwo będzie popierać ich rozwój. Mają one trwałe miejsce w systemie gospodarki narodowej. Pracowników podejmujących działalność w tych sektorach państwo udzieli i udzielać będzie pomocy.

Jedno jest pewne — dla nikogo, kto chce i potrafi odnieść sukces — praca w Polsce nie zabraknie.

WYSOKI SEJMIE!

Wadliwy, nie związany ściśle z wynikami pracy system płac doprowadził do szkodliwych następstw w świadomości i zachowaniach wielu ludzi. Jego odwrócenie jest nieuniknione, wreszcie ponure powiedzenie: „czy się stoi, czy się leży...”

Musimy to zmienić. Pierwszy krok został już zrobiony. Wraz z rozpoczęciem reformy gospodarczej fundusz płac przedsiębiorstw musi być przeznaczony na wypłacanie. Należy o pracować i wprowadzić w życie takie zasady wynagrodzeń, jakie wielkość i zmiany płac indywidualnych zależą wyłącznie od ilości, jakości i społecznej niezbędności pracy. Są one już przygotowywane. Prace nad nowym systemem wynagrodzeń trzeba przyspieszyć. Wynagrodzenia stać się na powrót muszą zachęta do dobrej pracy.

Przed nami konieczna, choć dotkliwa, reforma cen detalicznych. Z dnia na dzień nie rozwiąże ona problemów rynku, nie zapewni od zaraz poiek sklepowych. Ale bez niej nie jest możliwe przywrócenie równowagi rynkowej ani więzi miasta ze wsią. Bez niej nie zlikwiduje się zmyły koleje, ani uciążliwość sprzedaży na kartki. Nie ukształtuje się też pożądana struktura produkcji oraz konsumpcji. Nie osiągnie się celów przyswleających reformę gospodarczej, ani nie umocni złotówki. Nie można bowiem inaczej uzdrowić pieniądza, jak tylko przez ściśle powiązanie dochodów pieniężnych ludności z rozmiarami produkcji towarów i usług.

Obawy przed zapowiedzianą reformą cen są zrozumiałe. Dlatego tak wiele znaczenia przywiązuje się do możliwości najbardziej sprawiedliwego systemu rekompensat. Wnikliwie, z całą powagą rozpatrywane są opinie i postulaty obywateli. Opierając się na nich Komitet Gospodarczy Rady Ministrów przygotował znany obywatelom postulat nowego wariantu cen opatu i energii oraz rekompensat związanych ze zmianą cen żywności, opatu i energii.

Głosy opinii publicznej w sprawie były i są uważane i analizowane. Rzecz w tym, aby środki przeznaczone na rekompensatę zostały podzielone rzeczywiście najbardziej sprawiedliwie. Ogólna suma rekompensat zwiększona być bowiem nie może. Pozbawiliby to sensu całą operację i pogłębiłoby trudności zamiast stwarzać warunki dla ich przezwyciężenia.

Rząd wprowadzi także system wyrównywania wzrostu kosztów utrzymania spowodowanych zwężką cen artykułów przemysłowych o podstawowym znaczeniu dla życia rodzin. Będzie on funkcjonował tak, aby zapewnić nie obniżenie spożycie tych artykułów. Rekompensata wzrostu kosztów nabywania środków produkcji dla rolników dokonana będzie przez podniesienie cen skupu.

Rząd zapewni dodatkową pomoc dla młodych małżeństw, którym wzrost cen utrudnił start życiowy. Otrzymają one prawo zaciągania kredytu do wysokości co najmniej 100 tysięcy złotych,

OBYWATELE POSŁOWIE!

WYSOKA IZBO!

Historię własnej Ojczyzny nie można wybierać. Nie może na jej zamienić na inną. Historia narodu dziedziczy ze wszystkich, co w niej dobre i złe. Ale w historycznej spuściźnie trzeba dokonywać wyboru. Ocalić wszystko, co sprzyjało omyślności państwa i narodu, odrzucić to, co wiodło do rozprzerzenia i klęski.

Ciąg dalszy na str. 5

Uchwała Sejmu PRL

W zakończeniu mówca wyraził przekonanie, że społeczeństwu nie zabraknie rozważań, aby wytrwale działać na rzecz stabilizacji naszego życia społeczno-gospodarczego, o tyle w ten sposób można stworzyć realne warunki, w których stan wojenny okaże się zbędny.

Posłł wniósł o uchwalenie stałej (PAP)

W poniedziałkowym wydaniu „GW” pisałem o pracy biłostockiego Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska skupiającej się wokół problemów, jakie narzuca środowisko wodne. Przygraniczne położenie naszego województwa, rzeki płynące, przez tereny turystyczne, sporo wód w Białymstoku Parku Narodowym — to wszystko sprawia, iż jest to zagadnienie szczególnie ważne. Nieco lepiej wygląda u nas sprawa powietrza, chociaż i w tej dziedzinie nie brakuje pracy Ośrodka. W tym zaskakująco Polski nie ma zbyt wielu dużych zakładów przemysłowych, fabryk wytwarzających szczególnie groźne substancje (jak było to np. w Skawinie), chociaż w trzech miejscowościach — Białymstoku, Hajnówce i Sokółce — już istnieją warunki uciążliwe dla mieszkańców. Dość powiedzieć, że w 1980 r. 11 zakładów tamże umieszczonych (na 74 w całym województwie) wyemitowało 60 proc. globalnej emisji zanieczyszczeń.

Tak więc podstawowym obowiązkiem Ośrodka Badań jest przede wszystkim kontrola urządzeń służących ochronie powietrza i kontrola zakładów, która zobowiązuje do przeprowadzania samodzielnego emisji i emisji zanieczyszczeń. W tym roku ta kontrola będzie szczególnie nasiloną, jako że poważnie ograniczono fundusze na inwestycje i jedynie droga konsekwentnego egzekwowania czynności wynikających z przepisów, można walczyć z groźnymi nam zanieczyszczeniami.

Kolejny problem to odpady przemysłowe wytwarzane przez zakłady pracy i składowane w różnych, często bezsensownych miejscach. W wielu przypadkach mogą one być wykorzystywane do

Człowiek a środowisko Trudna walka z zagrożeniem

produkcji, jeżeli zaś nie, powinny być neutralizowane. Dopiero teraz uświadomiono, że w Białymstoku z paradoksem, który po pierwsze — powodował spore straty, po drugie — naraził mieszkańców miasta na przebywanie w niezbyt dobrym powietrzu. Otóż takimi właśnie odpadami elektrycznymi, żużli, popiołów i innych substancji wyrzucanych był na składowiska, identyczne zaś — potrzebne do innego typu produkcji — sprowadzaliśmy z odległych województw. Przyczyna była prosta: dyrektorka zakładów pracy tłumaczyła, że jest przecież, który zabrania przewożenia takich materiałów na odległość mniejszą niż 100 kilometrów (a np. z Białegostoku do Łan jest prawie 30). Po prostu nie było to opłacalne dla PKP. Obecnie wojewoda uchylił ów nonsensowny przepis, ponadto dokładnie ustalono gdzie i w jaki sposób należy obrotu wykorzystywać, zaś kontrola tych zaleceń zajęła się Ośrodek Badań.

Jak mówi dyrektor OBIKS — mgr Marek Kędzierski — brakuje jeszcze u nas kultury składowania wszelkiego rodzaju nieczystości i odpadów przemysłowych. Ludzie wiedzą już dokładnie

co i jak mają robić, ale bardzo często zwyczajnie im się nie chce. Zdarzają się tzw. „dzikie” wysypiska, które jednak są lokalizowane i likwidowane przez Ośrodek. Jeśli chodzi natomiast o miejskie wysypiska śmieci w Białymstoku sytuacja na dzisiaj wygląda już dobrze. Wszystkie zostały one prawidłowo zlokalizowane, przygotowywane jest ponadto jeszcze jedno: jego budowa zaczyna się wkrótce. A jak wiedzą mieszkańcy miasta, był to do tej pory problem, z którym nie można było uporać. Pozostają jeszcze małe wysypiska robione przez mniejsze zakłady pracy i prywatnych właścicieli budów lub warsztatów. Tutaj Ośrodek liczy na czystelniki, którzy mogą zgłaszać istnienie takich śmietników na adres OBIKS w Białymstoku (ul. Ciołkowskiego 2/3).

Kolejny zakres prac to badanie hałasu i wibracji, szczególnie w większych miejscowościach województwa. W tym roku po raz pierwszy zrealizowano z badania hałasu w Białymstoku, ponieważ w związku z licznymi ograniczeniami znacznie zmalał ruch na ulicach i wyniki byłyby wprawdzie rewelacyjne ale fałszywe. W związku z tym Ośro-

dek Badań zajmie się przede wszystkim hałasem wytwarzanym przez zakłady przemysłowe. W Białymstoku tymi działaniami objętych zostanie 20 zakładów, w województwie 47, (m.in. lokomotywnia w Sokółce). Po otrzymaniu wyników zainteresowanym przekazane zostaną decyzje i zalecenia.

I wreszcie jednym z najważniejszych zadań biłostockiej placówki jest kontrola drzewostanów oraz prac melioracyjnych. Jeśli chodzi o te drugie, to Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska jest jedyną jednostką, która zwalcza bezsensy melioracyjne. Zajmuje się ona wszystkim: od opinii wania dokumentacji, aż po kontrolę efektów.

Przedstawiliśmy tutaj kilka zaledwie problemów z kręgu ochrony środowiska, którymi zajmuje się OBIKS, problemów ważnych dla wszystkich mieszkańców naszego regionu. Jest ich naturalnie znacznie więcej, prowadzony jest cały szereg badań szczegółowych, wydawane są opinie i decyzje dotyczące tysięcy spraw. W nadchodzącym roku będzie to praca o tyle trudniejsza, że w walce z zanieczyszczeniami środowiska naturalnego człowieka nie można będzie użyć wielu nowych urządzeń czy poważniejszych inwestycji. Po prostu nie pozwala na to sytuacja, w jakiej znalazła się nasza gospodarka. Tym większy zatem nacisk położony na kontrolę i bezwzględne egzekwowanie przestrzegania przepisów. Tym bardziej, że przyszło nam mieszkać w zakątku kraju, w którym panują jeszcze względnie dobre warunki, zaś zwyciężyć je może często zwykły brak odpowiedzialności.

J. GRUŃ

Stulecie „Echa Łomżyńskiego”

W ostatnich latach XIX wieku grupa działaczy społecznych z Łomży, do których należeli m.in. ŚMIAŁOWSKI, LUTOSŁAWSKI, RYCHTER, CEBERT, SZUMANSKI, BIELICKI, rozpoczęła starania u władz carskich o uzyskanie zezwolenia na wydawanie pisma w języku polskim. Starania te uwieńczone zostały sukcesem pod koniec roku 1881. Na początku 1882 zaczął w Łomży regularnie ukazywać się tygodnik „Echo Łomżyńskie”. Jego wydawcą był redaktor — WIKTOR SZUMANSKI — człowiek, który mieszkał przez kilkanaście lat w grodzie nad Narwią, zrobił dla tego miasta bardzo wiele. Był założycielem wszystkich ważniejszych towarzystw społecznych, inicjatorem zorganizowania wystawy starożytności...

„Echo Łomżyńskie” zorganizowane na zasadach przedsiębiorstwa, którego podstawą utrzymania miały być dochody ze sprzedaży pisma i płatnych ogłoszeń. Już wówczas wiadomo było, że każda próba uprawiania propagandy dochodowej prowadzi do wynaturzeń. W przypadku tego tytułu okazało się jednak, że deficytowa działalność propagandowa jest sama w sobie wynaturzeniem. Pismo rozwijało się początkowo bardzo dynamicznie, posiadające swe oddziały na Ostrołęce, Makowie, Pultusku, Ostrowie, Wysokiem Mazowieckim, Czyżewie, Szczuczynie, Kolnie i Grajewie — zaczęło podupadać. A później zawiesiło działalność. Pozytywny program tygodnika nie odpowiadał posiadaczom ziemskim, którzy ewentualnie mogliby łożyć na jego utrzymanie. Przemysł w tych okolicach, nie licząc drobnych i większych warsztatów, prawie nie było. Tytuł nie miał zaplecza dziennikarskiego.

Około roku 1883 obowiązki wydawcy przejął Wielmożny Pan Cebert, który starał się o znalezienie w Warszawie „sily fachowej” dla pisma i ściąganie jej do Łomży. Ale w niczym to nie pomogło. Błąd tkwił w samej istocie pisma, nieinteligentna wydawała się dla „szerokiej publiczności”, ale nie dla takiej, jaka ta publiczność była w rzeczywistości, a jaką się ona nagle okazała.

W kilka lat po zawieszeniu „Echa” ich miejsce zajęły „Echa Płockie i Łomżyńskie”, pismo wydawane w Płocku, poświęcające sprawom guberni łomżyńskiej jednorazową kronikę. (2p)

Na przykładzie butelek Zamiast odwoływać się do uczu

W odpowiedzi na list czytelnika z Siedlec, traktujący o nieudolnym skupie butelek i makulatury za talony na słodycze, kawę lub alkohol, wyczytałem w „Trybunie Ludu” z 20 stycznia br. („Akcja na pokaz”): „Żeby ugruntować w społeczeństwie poszanowanie dla surowców wtórnych, trzeba stworzyć takie warunki ich pozyskiwania, aby ludzie je dostarczający mieli pewność, że robią coś pożytecznego”.

Chodzi tu wszakże nie o odczucia, lecz mechanizmy ekonomiczno-organizacyjne. Skup surowców wtórnych musi się bowiem przede wszystkim opierać dla obydwu stron. Rzeczą podejmującą decyzję o skupie i skupiającemu obrotu elementom powinno przynieść oczekiwane efekty. Za przykład może posłużyć skup butelek w woj. łomżyńskim.

Decyzja Państwowej Komisji Cen 1 listopada ub.r. podniosła cenę skupowanych butelek po alkoholu z 2 zł do 5 zł. Kolejna decyzja, tym razem Wojewódzkiego Sztabu Antykrzyzowego, zagwarantowała kupno 0,5 l alkoholu za dostarczenie 30 butelek.

Oba bodźce spowodowały gwałtowny spływ tego „piwniczego” towaru. Już po kilku godzinowych dniach magazyny sklepów WSS i punktów skupu zawalone zostały szkłem.

Przyszłowiowym korkiem okazał się jak zwykle Wielmożny Pan Brak. Tym razem brak był transportu skrzynek na butelki (tzw. transporterki). Butelki upychano więc na ciastkach zapieczkach, stuczki wynoszono koszami, a kobiety pracujące przy przeładunku kapeczyły ręce. W tej sytuacji doszło do przypadkowej odsypania klientów z kwitkiem.

W październiku skupowano w woj. łomżyńskim dziennie 4–6 tys. butelek, 1 grudnia ub. r. 9,5 tys., 12 grudnia — 23 tys. Oto skala wzrostu. Do biłostockiego „Polmosu” i Przeworski Owocowo-Warzywny w Wysokiem Mazowieckim odsyłano znacznie mniej.

Krańcowy przykład, 30 grudnia ub.r. do magazynu WSS przywieziono 19.226 butelek, wykolepowano natomiast zaledwie 3.100. Nic więc dziwnego, że 29 grudnia ub.r. kiedy sklepy odmawiały skup, „Polmos” monitował:

„Ponieważ bardzo istotnym warunkiem (produkcji) przyp. red.) jest posiadanie dostatecznej ilości opakowań szklanych. Prosimy jeszcze raz o dołożenie wszelkich starań organizacyjnych, któreby zagwarantowały 100 proc. zwrot tych opakowań”.

Tegorocznej zimy. Czytelnicy znacznie rzadziej skarżą się na niedogrzanie mieszkań niż w latach ubiegłych. Telefoniczne prośby mieszkańców Białegostoku o interwencję w Elektrociepłowni są sporadyczne. W latach ubiegłych bywało tak, że dzień nie ogrzewaliśmy się z kilkoma skargami. W tym roku wśród czytelników sygnałów otrzymaliśmy kilka (o dziwo) dotyczących przegrzania mieszkań. Czyżby w biłostockim ciepłownictwie nastąpiła tak wielka poprawa i czy faktycznie jest tak dobrze jak wnioskować by można ze skarg? Czy mamy wystarczającą ilość opału i czy urządzenia mniej zawodzą?

O przedstawianiu sytuacji w energetyce ciepłej poprosiliśmy zastępcę dyrektora do spraw eksploatacji Elektrociepłowni II — Józefa Leszczyńskiego i dyrektora WPEC — Romualda Rosiewicza.

— Interwencje były i będą, bo nieuniknione, przecież są różnego rodzaju awarie maszyn i urządzeń — mówi Józef Leszczyński. Maszyny pracujące na okrągło mają prawo się psuć i nikt na to nie nie poradzi. Faktem jest, iż bywały okresy pechowe, kiedy zdarzały się awarie poważniejsze, w większości przypadków bywały jednak usterki drobne, nie zakłócające w ogóle rytmu pracy.

Nasz rozmówca poinformował, że obecne zapasy opału wynoszą 31 tys. ton, a w ciągu doby spala się średnio w granicach 1900–2000 ton. Nie są to więc zapasy duże, ale specjalistów od ogrzewania uważają, że są one wystarczające, tym bardziej, że są Słaska nadchodzi dalsze transporty. Obniżenie temperatur powoduje natychmiastowe zwiększenie zu-

życia węgla. Przy obecnych temperaturach EC II daje miastu 210–215 Gcal ciepła, w okresie styczniowych mrozów trzeba było to ilość prawie podwoić. Obecnie pracują trzy—cztery kotły parowe, w

Ogrzewanie w normie — zimę powinniśmy przetrwać

okresie znacznego spadku temperatur pracowało ich siedem. Z relacji dyr. WPEC, Romualda Rosiewicza wynika, że znacznie poprawiła się sytuacja w porównaniu z latami ubiegłymi, jeśli chodzi o przesyłanie ciepła. Stąd też mniej



Ciekawe, co będzie w tej paczce? Prezes ZM PKPS w Białymstoku — Stefan Kukuła i działaczka Towarzystwa — Felicja Mackiewicz przekazują dary z akcji „O uśmiech i radość dziecka”.

O uśmiech i radość dziecka

Jak już informowaliśmy, w Białymstoku zakończyła się akcja PKPS i naszej gazety „O uśmiech i radość dziecka”. Upominki przy choince otrzymało 365 najmłodszych z rodzin podopiecznych Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Dary zakupiono z pieniędzy zebranych w czasie trwania akcji, przeznaczono na ten cel także część funduszy PKPS.

W innych miastach woj. biłostockiego i gminach uroczystości choinkowe i wręczanie darów trwać będą do końca stycznia.

Upominki, w postaci odzieży, zabawek i słodczy, wywołują prawdziwy uśmiech na dziecięcych twarzyczkach. (a)



Upominki przy choince wręcza kierowniczka Zarządu Miejskiego PKPS w Białymstoku — Lucja Grajewska. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Rozwój twórczości ludowej

W woj. suwalskim około 370 osób zajmuje się różnymi dziedzinami sztuki ludowej — tkactwem, rzeźbą w glinie i drewnie, pisankarstwem, poezją i muzyką ludową. Wyroby wielu twórców ludowych są szeroko znane.

Największe skupiska twórców ludowych występują w regionie Węgorzowa, Giżycka, Augustowa, Suwałk, Sejna i Lipska nad Biebrą. Duża ilość twórców i różnorodność wytworzonych przez nich dzieł obliguje placówki i instytucje upowszechniania kultury do prezentacji dorobku twórców.

W opiece nad twórczością ludową i prezentacją dorobku ważną rolę do spełnienia mają istniejące izby regionalne w Węgorzowie, Lipsku, Rynie, Giżycku, Wejsunach i Puńsku.

W działalności folklorystycznej dużo miejsca zajmują

zespoły pieśni i tańca oraz kapela ludowe. Wśród dwunastu istniejących zespołów ludowych wyróżniają się zwłaszcza „Przerosiłki”, „Kosiewicz”, „Klumpę”. Kapela i zespoły ludowe działają przy domach i ośrodkach kultury.

W Wydziale Kultury i Sztuki UW w Suwałkach poinformowaliśmy, że istotnym elementem sztuki ludowej jest tradycyjne rzemiosło wiejskie. Zostaną więc podjęte działania, aby je zachować i odczytać pełniejszą opieką. Kontynuowane również będą działania mające na celu nadanie odpowiedniej rangi twórczości ludowej i twórcy ludowego współczesnej kulturze.

Instytucje i placówki kultury podjęły się inspirowania różnych dziedzin twórczości ludowej i bogactwa form ich prezentacji. (b-jet)

krótkie (wzręcz metrowe) kawałki, wymagające remontu.

Od dyrektora Rosiewicza dowiedzieliśmy się również, że sytuacja z opalem w czterech biłostockich kotłowniach lokalnych, a także w Sokółce, Hajnówce, Bielesku Podlaskim, Mońkach i Knyszynie nie jest zła. Zasadniczo wszystkie te miasta powinny przetrwać zimę bez spadku temperatury w mieszkaniach poniżej normy.

Mimo tych optymistycznych wypowiedzi spadki temperatury w domach zdarzają się nadal. W wielu przypadkach jest to jednak wina samych mieszkańców. Niekiedy aby podnieść temperaturę w swoich lokalach samowolnie „regulują” sieć ogrzewczą, m.in. wyciągają kryzy z rur. W wyniku tego, w blokach na jednym pię-

Brak części hamuje remonty

Do wyznaczonego na 20 lutego br. terminu pełnej gotowości sprzętu do wiosennych prac polowych pozostało jeszcze trochę czasu, by wyreperować popuszczone maszyny. Jednakże ten niespełna miesiąc, jaki dzieli, nie uspokaja, ani nie napawa optymizmem, o czym świadczy zaawansowanie remontów u poszczególnych użytkowników i w jednostkach usługowych.

Według informacji WZKR sprawność maszyn będących w posiadaniu kolektorycznych jest niezadowalająca. Z oceny wynika, że obecnie zdolnych jest do pracy 60 proc. pługów, glebogryzark i przetrząsaczów, 30 proc. bron talerzowych i przetrząsaczów, 80 proc. siewników, niekorzystna sytuacja jest także w ciągnikach. W wielu przypadkach, jak chociażby pługów, rzecz rozbiła się o elementarne części zamienne. Na przykład na tysiąc zamówionych na styczeń lemieszów do pługów „Agrom” dostarczyła sto, na 120 słupów z rdzeniem — tylko cztery, na 1250 zębów sprężyny do kultuwatorów — zaledwie 50. Zamówione przez WZKR części „Agrom” realizuje w około 60 proc.

Trochę lepiej zaawansowane są remonty maszyn rolniczych spółdzielni produkcyjnych, gdzie sprawność ciągników i przyczep określa się na 81 proc., rozsiawiaczy nawozów — 79 proc., rozrzućników obornika — 75 proc., sadzarek do ziemniaków — ponad 80 proc. Zamawiane części na „Agrom”, stawią przed wszystkim na remonty we własnym zakresie, by z racji oszczędności jak najmniej korzystać z usług POM. Oszczędność ta nie może się jednak odbyć na sprawności sprzętu, gdy przyjdzie wyruszać w pole, a na naprawy w POM będzie za późno.

W biłostockich PGR ogólna maszyn do wiosny jest dość wysoka, ale nie znaczy, że sytuacja jest dobra. Choćby sprawnych jest 74 proc. ciągników, 45 czeka na naprawy w POM, a 81 w warsztatach PGR. Główny problem — brak silników. Spośród sprzętu towarzyszącego doprowadzono do stanu używalności 80 proc. pługów, ponad 80 proc. bron, ponad 70 proc. kultuwatorów, siewników, rozrzućników obornika i nawozów mi-

neralnych. Pozostałe do reparaacji czekają w zasadzie na deficytowe części zamienne.

W POM panuje odczuć, że wzrost cen za usługi odstrąszy użytkowników maszyn. Obecnie w POM podległych ZTGR w Białymstoku stoi około 400 ciągników (głównie rolników indywidualnych), z tego blisko 200 od dłuższego czasu czeka na silniki. POM posiadają rezerwy mocy na prawych, więc wszyscy, którzy nie zdążyli wykonać remontów we własnym zakresie mogą jeszcze skorzystać z pomocy POM, gdzie są możliwości dorobienia bądź regeneracji wielu detali. Chodzi o to, by zgłoszenia nie wpłynęły za późno.

Z częściami zamiennymi, podobnie jak w latach ubiegłych, nie jest wesoło. Dodatkową pracę „Agrom” utrudnia brak łączności telefony z dostawcami i odbiorcami. Wpływ na zaopatrzenie mają nieuzgodnione dotąd ceny. Z tego powodu fabryki wstrzymują dostawy części. Dla dobra rolnictwa sprawy te powinny być szybko rozwiązane. Biłostocka „Agrom” pokłada nadzieję, że lemiesz i odkładnice do pługów będą dostarczone na czas. Spodziewane jest poprawa w dostawach akumulatorów i filtrów do ciągników. Wsparcie powinny przynieść zakłady pracy, z którymi „Agrom” podpisała umowę, na wartość ponad 53 mln zł. Zakłady te będą również produkowały części do maszyn rolniczych pochodzących z importu. Odpowiednie umowy podpisały m.in.: Spółdzielnia Rzemiosła Różnych w Białymstoku, POM w Oleku, Goldapi i Dąbrowie Biłostockiej, Wojewódzka Usługa Spółdzielni Pracy, rzemieślnicze zakłady ślusarskie. Teraz chodzi o to, by jak najszybciej dały się odczuć konkretne efekty tych porozumień.

J. SZTACHELSKA

Patronat „Gazety” ZESPOŁY LUDZI DOBREJ WOLI

Fastowskie doświadczenia

Łukę zaistniała po zawieszeniu działalności związków zawodowych starają się wypełnić zakładowe komisje społeczne. Jak to ma wyglądać w praktyce — nad tym głównie problemem zastanawiali się przedstawiciele tych komisji z biłostockich zakładów branży włókienniczej, odzieżowej i skórzanej na swoim rozbiorowym spotkaniu, które odbyło się 22 stycznia w „Fastach”.

W każdym zakładzie miejscowe przezwyciężają kilku byłych etatowych pracowników — w „Fastach” np. sześciu — zajmując teraz jedną osobę na etacie lub sami społecznicy. A ponieważ komisje nie ograniczyły się jedynie do funkcji kontrolnych wobec działów socjalnych, pracy jest bardzo dużo.

Walenty Chorylo, jako nieetatowy przewodniczący komisji z „Pasmant”, rencistów i emerytów odwiedza w czasie urlopu, paczki żywnościowe pakuje i rozprządza po godzinach pracy, w tym samym czasie załatwia wszelkie inne sprawy socjalne. Pomocy od pracowników socjalnej, która przejęła funkcję sklepikarki, rozprządza pasty, szampony, rajstopy, nie może się też spodziewać.

Żeby nie przeciążać jednej osoby i żeby ludzkie problemy nie zbierały usprawiedliwiający brak czasu — powiedział Tadeusz Kacuch, członek fastowskiej komisji — trzeba być pracą odpowiednio rozłożoną. Są w zakładzie ludzie nie przeciążeni w tym o-

kresie zbytnio obowiązkami. Ich więc trzeba wykorzystywać — co w „Fastach” zdaje egzamin — do „pracochłonnego” rozprządania towarów, kart zaopatrzeniowych itd.

Dla zapewnienia dobrej działalności — zauważył Marian Jakubowski, przedstawiciel zakładów im. Sierżana — istotny jest jeszcze skład komisji. U nas — powiedział — w komisji są 22 osoby. Należały o nie do różnych związków. Dobrane jednak były według pewnego klucza. Przeszli mianowicie ci, którzy mają już własne mieszkania, którzy nie będą dobiłali się w pierwszej kolejności o zapomogę czy paczkę. Po prostu są w komisji, bo chcą coś zrobić a nie coś zdobyć.

Komisje spotkały się w „Fastach” po około kilkutygodniowym okresie doświadczeń. O kres ten w większości zakładów wypłynęły już rozprządaniem darów zwł. ustanowione wysokości za siłków statutowych i ich wyliczenia, organizowaniem choinek, zbieraniem darów dla pociągów, poznawaniem aktualnych potrzeb rencistów i emerytów.

Lista spraw, którymi powinny zająć się zakładowe komisje społeczne na tym się nie wyczerpuje. Jak zauważył uczestniczący w spotkaniu p. Jan Sier, pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju, nie może być spraw, od których jako drażliwych komisja umywa ręce, np. sprawy redukcji w zatrudnieniu, czy przesunięcie do innej pracy ludzi, którzy nie sprawdzili się na swoim stanowisku.

Aleksander Bielecki — działacz związkowy przypomniał z kolei o sprawach niemal gardłowych przed którymi muszą stanąć komisje. Do nich zaliczył m.in. problem leczenia sanatoryjnego, funkcjonowania kas zapomogowo-pożyczkowych, reaktywowania społecznych inspekcji pracy, zwielenia zbiorowego, zaspokajania potrzeb ludzi na ogródkach działkowych, czy też niewykorzystanie w środowisku włókienniczym problem mieszkaniowy.

Zebrań korzystając z obecności sekretarza KM PZPR tow. Władysława Józwiaka wymienili również poglądy na sprawy podwyżki cen i ich rekompensat. Nowa wersja rekompensat na artykuły żywnościowe zaproponowana przez Komitet Gospodarczy Rady Ministrów nie budziła wśród zebranych większych zastrzeżeń. Natomiast jeśli chodzi o ceny artykułów przemysłowych, wyrażano obawy, że mogą one być przez niektóre zakłady ustalane nieuczciwie, w sposób zawyżony.

P. GILEWSKI

A. RADZIUKIEWICZ

W łomżyńskich organizacjach partyjnych

biłansem spraw najważniejszych

W podstawowych organizacjach partyjnych województwa łomżyńskiego trwa ożywiona dyskusja nad sposobami wprowadzenia kraju z głębokiego kryzysu społeczno-gospodarczego, możliwościami ulżenia w codziennym życiu ludziom pracy mimo uciążliwości stanu wojennego oraz przyspieszenia procesu stabilizacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju. W ubiegły piątek problemy te stanowiły główny temat dyskusji na zebraniu, liczącym 60 osób Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Zakładzie Gospodarczym WZSR „Samopomoc Chłopska” w Wysokim Mazowieckiem. Uczestniczył w nim I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, WŁODZIMIERZ MICHAŁUK.

Dyskutowali podkreślali potrzebę pilnej reformy cen, wskazując również na konieczność dokonywania dalszych zmian w systemie rekompensat. Proponowano m.in. zróżnicowanie rekompensat przyznawanych na dzieci w zależności od wielkości rodziny.

Chronimy środowisko

Jak już informowaliśmy w związku z ograniczeniem inwestycji służących ochronie środowiska, Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Białymstoku podejmuje szereg działań mających na celu egzekwowanie przestrzegania odpowiednich przepisów. Jednym z większych problemów są tzw. „dzikie” wysypiska śmieci, gruzu, odpadów itp., wyrzucanych zarówno przez osoby prywatne jak i instytucje. Często zdarza się, że przez zwykłe wyginięcie tworzy się na terenie miasta sterty śmieci. W związku z tym OBIKS zwraca się za naszym pośrednictwem do mieszkańców województwa o przesyłanie informacji o takich faktach na adres: OBIKS, Białystok, ul. Ciołkowskiego 2/3. Pomocno do Ośrodka w likwidacji nieczystości zatrudniającego środowiska. Każdy podany fakt będzie sprawdzony, zaś winowajcę odpowiednio ukarany. (gr)

Możliwość zdobycia zawodu

Szansę zdobycia zawodu absolwentom liceów ogólnokształcących stwarza białostocki Oddział Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, który prowadzi eksternistyczne kursy w zakresie policealnych studiów zawodowych o specjalnościach — zaopatrzenie i gospodarka materiałowa, ekonomika i organizacja przedsiębiorstwa, gospodarka magazynowa paliwami i smarami w przedsiębiorstwie.

W programie zajęć wykłady i ćwiczenia. Zapisy trwają do 5 lutego br. Blizszych informacji udzieli sekretariat TNOiK w Białymstoku, ul. Dąbrowskiego 1 (tel. 243-51 lub 237-36). (es)

W kilku wierszach

MDK — Dom Środowisk Twórczych w Łomżyńskim województwie, to w Galerii pod Arkadami czynna jest wystawa, będąca przeglądem dorobku twórczego nieznanego już artysty grafika, JOZEF GIELNARA (1932-1972). Ekspozycja czynna jest codziennie od poniedziałku do soboty, godz. 12-18.

5 lutego br. wznawia swą działalność Dyskusyjny Klub „Dziś i jutro” przy łomżyńskim „Domu Środowisk Twórczych” MDK. Pierwszy „Dziś i jutro” odbędzie się w Klubie „Stare Zajęcia”, przy ul. Wojska Polskiego 1, godz. 18.

Łomżyński DKF będąc miejscem spotkań, wzbudza zainteresowanie przedmiotami, w tym: muzyką, literaturą, sztuką, sportem.

Oddział Polskiego Związku Esperantystów w Łomżyńskim województwie, zaprasza na kilkumiesięczny kurs języka esperanto. Zapisy oraz wszelkie szczegóły na pierwszym spotkaniu w dniu 27 stycznia br. o godz. 17 w klubie „Stare Zajęcia”, ul. Wojska Polskiego 1. (tjb)

Miejski Dom Kultury w Białymstoku organizuje ligę prezentacji mającą na celu wyłonienie osób najlepiej prezentujących muzykę dyskotekową. Udział mogą brać mieszkańcy Białostocka. Pierwsza edycja konkursu odbędzie się dnia 27.01.1982 r. w klubie „Stare Zajęcia”. (tjb)

Komunikat Wydziału Handlu UW w Białymstoku

Przypomina się, że kartki żywnościowe ze stycznia br. mogą być realizowane tylko do 31 tego miesiąca.

Kupony na mięso i drób ze stycznia br. mogą być również realizowane w wytyczonych sklepach w tym terminie, w postaci kuki, w cenie 10,50 zł, w relacji 1:1.

Z dniem 1 lutego br. karty żywnościowe ze stycznia tracią ważność i nie będą realizowane nawet w formie zamienników. (mb)

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono reformie gospodarczej w handlu wielkimi. Wskazywano na niezbędną potrzebę, wysokiej operatywności handlu w zakresie możliwości najpilniejszego zaopatrzenia rynku wjejskiego z jednoczesnym zachowaniem zasad rachunku ekonomicznego. Podkreślano także postępującą normalizację życia w regionie. Niezbędne tu są działania, te które zjednoczą w twórczym wysiłku wszystkie patriotyczne siły narodu.

Podstawowa organizacja partyjna zatwierdziła plan pracy na I półrocze br. Dominuje w nim problematyka ekonomiczna oraz sprawy ekonomiczne i socjalne załogi. Pozytywnie zaopiniowano propozycję powołania komisji socjalnej. Za najpilniejsze jej zadanie uznano rozwiązanie problemu pomocy dla załogi w zakresie zaopatrzenia w podstawowe artykuły spożywcze i przemysłowe. Wyszukano również informacji o aktualnej sytuacji powojennej. W wyniku akcji zainicjowanej przez Egzekutywę i POP zebrano 16 tys. zł z przeznaczeniem dla powozów. Podkreślono również konieczność częstszych kontaktów kierownictwa partii z POP.

Podobne zebranie odbyło się również w piątek w najmniejszej organizacji tow. Włodzimierza Michałuka w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego. Również tu dominowały sprawy związane z reformą gospodarczą i proponowaną podwyżką cen. M. in. przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZSPM, Barbara Bartosik stwierdziła, że młode pokole-

nie, w tym głównie młode małżeństwa, znowu zostały postawione w trudnej sytuacji. Pobory wystarczają zaledwie na codzienne wydatki, a przecież wiele młodych małżeństw otrzymuje mieszkania, do których muszą wstawić meble, by móc na czym spać, gdzie schować odzież. Barbara Bartosik zaproponowała wprowadzenie rabatu dla młodych małżeństw, dokonujących zakupów pierwszych mebli, podobnie jak to ma miejsce przy zakupie obrączek. Stwierdziła również, że najwyższy czas, by sprawy młodego pokolenia stanowiły nadrzędny interes partii, by młodzież była traktowana jako równy partner w dyskusjach nad sprawami najważniejszymi.

Wiele kontrowersji wzbudziły również prowadzone ostatnio w Łomżyńskim województwie kursy autobusów. Członkowie OOP wyrazili dezaprobatę dla zmniejszenia ich liczby, domagając się wyciągnięcia surowych wniosków z stosunku do dyrekty ZKM za aspołeczne potraktowanie sprawy.

— Znamy trudności komunikacyjne — podkreślano — ale przecież musimy zastanowić się nad tym, że swoją decyzją ZKM spowodował również spadek produkcji w innych zakładach — w mieście, które notują wiele spóźnień do pracy. — Trzeba poszukać innych rozwiązań, bo częsty jest widok, gdy np. kilka autobusów pustych jedzie po mieście „stadami”. Od momentu wprowadzenia stanu wojennego załoga, zdając sobie sprawę, że wprowadzenie środków nadzwyczajnych zapobiegło narodowej tragedii, wykazuje zdyscyplinowanie, toczy się normalna praca. Aby podnieść kraj z ciężkiego kryzysu — podkreślano w dyskusji — trzeba podnieść autorytet partii i odzyskać zaufanie całego społeczeństwa dla jej programu. Zadanie to będzie możliwe po odbudowie sił i preżności POP. Konieczne jest też odzyskanie zdolności politycznego oddziaływania partii w zakładach pracy. (kios)

Liga Kobiet Polskich przed nowymi zadaniami

W ub. tygodniu odbyło się w Białymstoku posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet Polskich. Min. omówiono plan pracy w pierwszym kwartale br.; zadania kół LKP w zakładach pracy; przygotowanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach.

Wszystkie z podejmowanych przez LKP działań mają na celu prezentację i obronę praw, a także interesów kobiet, ponadto — niesienie im pomocy w życiu codziennym — rodzinnym i zawodowym. Obok już sprawdzonych form pracy jak przykładowo: poradnictwo prawne, doskonalenie umiejętności w zakresie racjonalnego żywienia rodziny, szycia, urządzania wnętrz, estetyki, wyglądu itp., pewną innowacją stanowiło otoczenie przez LKP opieką kobiet wstępujących w związki małżeńskie. Polegać ma ona nie tylko na udostępnieniu im ośrodka gospodarki domowej i poradnictwa społeczno-prawnego ZW LKP, ale również na zaprogramowaniu kompleksowych zajęć, które ułatwią młodym małżeństwom prawidłowe wywiązywanie się z obowiązków wynikających z założenia rodziny.

Za bardzo ważną uznano również sprawę reaktywowania kół LKP w zakładach pracy. Działają już one m.in. w Białostockich Zakładach Graficznych, Białostockich Zakładach Przemysłu Mięsnego, Rejonowym Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, „Unitrze-Biazeł”. Zwłaszcza teraz, w obliczu wprowadzania reformy gospodarczej mają one bardzo duże pole do popisu.

ponieważ wyłaniają się sprawy i problemy typowe dla kobiet — pracownic i nikt lepiej niż one same nie jest w stanie właściwie ich ocenić oraz znaleźć najlepsze z możliwych rozwiązania.

Bogaty materiał w tym zakresie zostanie prawdopodobnie zebrany w okresie trwania kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach LKP i posłuży do poszerzenia już opracowanych planów pracy Akcja sprawozdawczo-wyborcza zakończy się ma do 15 marca br. (BM)

Psychoza?

Do niedawna, prozę państwa, ludzie zajmowali miejsce w kolekcji, wiedząc jednak za czym. Obecnie doszło już do tego, że tłoczą się przed sklepami, nie wiedząc — za czym. Tak m.in. było wczoraj, kiedy kilusetosobowy tłum przed „Centralem” oczekiwał na... No, właśnie, na co?

— Nie wiem — odpowiada mi trzęsąca się z zimna kobieta. — Może coś dadzą.

— Przecież słyszała pani, że dziś już żadnej dostawy nie będzie.

— Oni mogą sobie gadać, ale my im i tak nie wierzymy i stać będziemy — wtrąca się jakiś jegomość obok. Taką opinię usłyszałem z ust wielu oczekujących przed „Centralem”.

— Nie pomagają żadne apele, ani perswazyje — mówi Zdzisław Święciecki, główny specjalista ds. handlowych SDH „Central”. Ludzie myślą, że przed podwyżką towaru gromadzą się w magazynach. A tymczasem zapasów żadnych nie mamy. O, proszę, niech pan sprawdzi sam. To, co dostajemy od producentów, natychmiast „wyrzucamy” na półki. Przeglądając dziś z samego rana sprzedalibyśmy niewielką ilość ubrań męskich. Tyle bowiem dostaliśmy. Ale ludzie nie wierzą.

Poza tym rozeszła się fama, że „Central” otwiera nowe stoiska z artykułami przemysłowymi na parterze, w miejsce znajdujące się do niedawna „spożywką”. Tymczasem przeniesiono tutaj tylko stoiska z piętrem, ponieważ tam odbywa się remont, który potrwa do końca marca.

Tak więc zwykła psychoza, jaka uderzyła w ostatnim czasie wielu osobom, staje się utrapieniem nie tylko handlowców, lecz również i samych klientów. (fis)

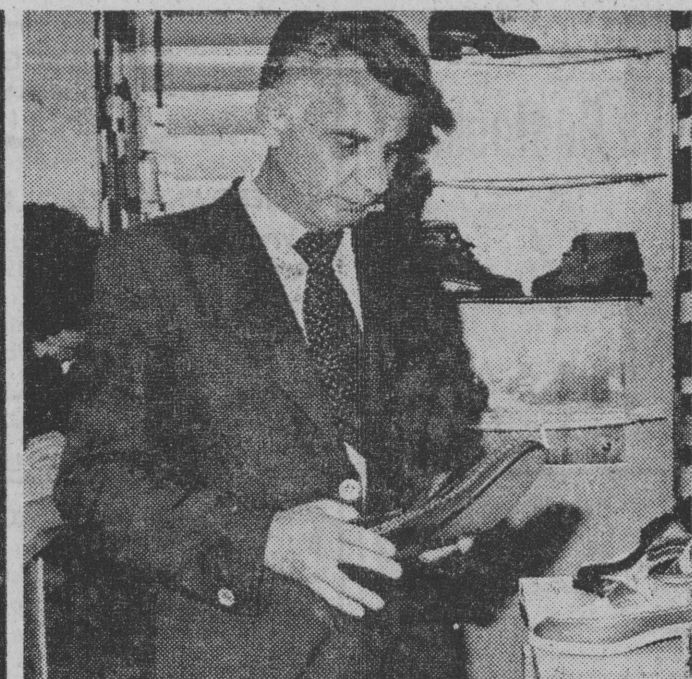
OBYKŁAŁE

Najpospalsze było to między innymi Lehar, Sienkiewicz, Moniuszko, Poniatowski, Kiepusza, Balzak, Kopciński, Mikrus. Ten ostatni nie osiągnął jeszcze doskonałości, ale jeśli kryzys mu nie zaszkodzi, to kto wie, czy nie zastąpi na pomnik. Oczywiście jest to wiązanie horoskopy, wzięta nazbyt serio. Gdyby bowiem wierzyć czytelnikowi z Sokółki, który nie wie, gdzie czemu przestraszył się swojego nazwiska i na wszelki wypadek go nie podał, należałoby Mikrusa wyleczyć z fałszu i niecierpliwości, które to fatalne cechy przelewa w fatalne.

Najwspanialsze Byki

szefowie od honorariów. Ku pamięci!

(...) „Dla Byka celem nadrzędnym jest zdobywanie, posiadanie i zachowanie bezpieczeństwa. Nieodwołalnym środkiem do tego osiągnięcia są pieniądze i wszelkie wartości materialne. Ich zdobywanie wypełnia życie Byka, stając się jego codzienną trześcią (...). Kocha pieniądze, wytrwale dąży do



Kierownik Daniel Bachan zawsze chętnie służy klientom swoją radą. Z wieloletniej praktyki wie, z której wytwórni buty są mocniejsze, z której wygodniejsze.

Fot. Jan Małec

Z pracą i ludźmi można się żyć

Kierownik białostockiego „Chelmka”, Daniel Bachan, dobrze poznał smak pracy w handlu, bo pracuje w tej branży od 1956 r. Po raz pierwszy stanął za sklepową ladą 26 lat temu, w sklepie z artykułami myśliwskimi i sportowymi. W 1957 r. został zastępcą kierownika znanych wszystkim białostoczanom hal przy dawnym rybnym rynku. Dwa lata później został kierownikiem sklepu fabrycznego Południowych Zakładów Skórzanych „Chelmek”, który w 1974 r. został przemianowany na sklep branżowy Przedsiębiorstwa Obrót Towarowy Przemysłu Skózanego „Polbut” w Łodzi.

26 lat za sklepową ladą to nie mało. Rozpoczął pracę jako młody chłopiec. Ci białostoczanie, którzy znają Daniela Bachana z tamtych lat, twierdzą, że pozostała w nim młodość, energia, gąsna jednak, gdy sklepów polki zieleń rozczarowani. A w obecnym trudnym okresie polki są przeżądnie puste, co oczywiście nie zadowala kupujących. Ale byłyby czasy, i to nie tak dawno, kiedy w białostockim „Chelmku” polki uginęły się od towaru, a co wybredniejsze panie kupowały sobie koczarki, członka lub mokasy tylko w tym sklepie. Tam jakoś zawsze był większy wybór niż w innych białostockich sklepach obuwniczych, a do tego

Odnotowano w Elku

Na koniec roku 1981 Elk II-cy już ponad 38,5 tys. mieszkańców zameldowanych na stałe i ponad 2 tys. osób zameldowanych czasowo.

W minionym roku przyszło tu na świat 1512 dzieci, w tym 675 dziewcząt. Miejscowy Urząd Stanu Cywilnego skłóżył 39 par, a statystyka odnotowała 37 rozwodów.

Najstarszym obywatelem elekiej gminy jest mieszkaniec wsi Bałchowo, ADAM GARCZEWSKI, który urodził się w r. 1882. (dw)

CHOROSZCZ

Siedemnaście lat spółdzielczego budownictwa

W 1964 roku na zebraniu ogólnym pracowników Państwowego Szpitala dla Nerwów i Psychicznie Chorych w Choroszczy wysunięto wniosek zorganizowania spółdzielni mieszkaniowej. Organizatorom przysięgała nie tylko chęć poprawy warunków mieszkaniowych pracowników, ale także próba dopomożenia dyrekcji szpitala w rozładunku nadmiernego zagęszczenia na oddziałach; bowiem część personelu mieszkała na terenie szpitalnym. Kilka miesięcy później zwolniono zostało w całości zagonośnienie spółdzielni. Pierwszy budynek oddano do użytku w końcu lipca, a następny w końcu sierpnia 1965 roku.

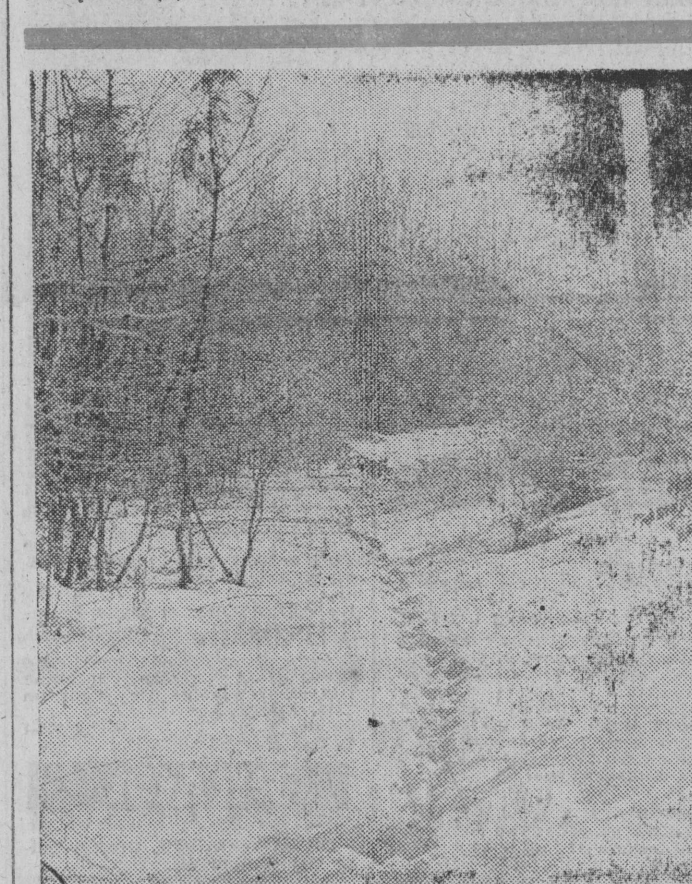
Oto co mówi dziś na temat dorobku Spółdzielni Mieszkaniowej Choroszczy jej prezes — Czesław Ostrowski.

— Weszliśmy już w siedemnasty rok istnienia spółdzielni. Dotychczas wybudowaliśmy siedemnaście bloków: pięć przy Szosie Szpitalnej i czternaście w drugim kompleksie osiedlowym przy ul. F. Dzierżyńskiego (622 mieszkania o łącznej powierzchni użytkowej 27,7 tys. m kwadr.), w których zamieszkuje ponad 2100 osób. Dziś nasze osiedla spełniają również rolę małej „sypialni” Białegostoku. Oba osiedla mają jedną, dużą kotłownię.

— Do niedawna poza budownictwem wielorodzinnym spółdzielnia udzielała pomocy przy realizacji indywidualnego budownictwa rodzinnego poprzez zapewnienie zainteresowanym materiałów budowlanych, sprzętu, transportu i częściowego wykonawstwa. W ten sposób wybudowano 25 domów. Niestety pomoc tę wstrzymało ze względu na kłopoty z materiałami budowlanymi.

Od 1978 roku działa zespół remontowo-konserwacyjny, którego zadaniem jest utrzymanie w odpowiednim stanie technicznym zasobów mieszkaniowych, będących w posiadaniu spółdzielni oraz świadczenie usług lokatorskich na rzecz mieszkańców.

W br. główny wykonawca budownictwa spółdzielczego



Dzikie zwierzęta też oszczędzają energię. Aby się mniej zmęczyć wykorzystują już istniejące na śniegu inne ślady zwierząt. I w ten sposób potęstają leśne ścieżki.

Fot. R. Pruski

W kinie „Millenium” Remont trwa

Remont łomżyńskiego kina „Millenium” może być przykładem tego, jak nie należy zabierać się do roboty. Przed kilkanaście laty prace zlecono Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Komunalnego w Łomży, które z uwagi na brak sprzętu, ludzi, materiałów, miało kłopoty z wszystkim pojętym. Nie było zatem w stanie podjąć tematu przedsięwzięcia. Dlaczego dyrekcja przegłodziła zlecenie? Stało się to nie bez udziału przedstawicieli władz wojewódzkich, którzy

chcieli się wykazać troską o bazę kultury. Innymi słowy remont ów po prostu „wlepiono” takiemu wykonawcy, który się na to zgodził.

Kłopoty rozpoczęły się niemal natychmiast po rozpoczęciu prac. W terminie wykonania roboty rozbiórki i części budowlanych — zaraz na początku. Później wszystko zaczęło się „ślizgać”. Roboty systematycznie opóźniały — w końcu w ogóle przerwano. Gdy interwencje inwestora Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpoznawania Filmów w Białymstoku — nie pomogły, sprawą trafiła do Okręgowej Komisji Arbitrażowej, która nakazała podjęcie prac w ramach roboty zignorowano. W związku z tym znaleziono inne przedsiębiorstwo, które podjęło się doprowadzenia remontu do końca. Jest nim Zakład Remontowo-Budowlany „Budrem” w Białymstoku. Według oceny inwestora jego pracownicy w pełni wywiązuja się ze swych zadań. Zresztą nie trzeba tu oceny specjalistycznej.

Nawet postronny obserwator dostatek postęp. Wewnątrz budynku robotnicy pracują nawet przy świetle elektrycznym. Ale do końca remontu jeszcze daleko. Harmonogram robot na początku zawierał 26 różnych zadań, z których część już wykonano, ale wiele jeszcze nawet nie rozpoczęto. I nie wiadomo, kiedy zostaną one rozpracowane. Uważa się to m.in. do przydziału materiałów, węgla, doprowadzenia środków transportu.

Remont trwa. Kiedy zostanie zakończony? Trudno powiedzieć. W każdym razie nadzieja, że robi się na tej budowie przynajmniej to, co można robić. (zp)

Samorząd współgospodarzem szkoły i osiedla

W białostockiej Szkole Podstawowej nr 22 im. M. Konopnickiej dobre wyniki w swej działalności ma samorząd uczniowski. W starszych klasach powstały kółka samopomocy koleżeńskiej w nauce. Uczniowie uczestniczą we wszystkich zawodach, w tym w grupach „Zacny” i „Sztubacy” otrzymują propozycje.

W ramach priorentacji zawodowej odbywają się spotkania z ludźmi różnych zawodów. Urządzone są kąciki zawodoznawcze, wycieczki do zakładów pracy.

Powołany trybunał uczniowski pełni rolę sądu koleżeńskieg, rozstrzygać może ewentualne konflikty między nauczycielami i uczniami oraz kontrolować realizację wniosków w zakresie pracy dydaktyczno-wychowawczej. Z inicjatywy samorządu powstają dziecięce komitety domowe, obające o czystość i estetykę budynków, w których mieszka.

Uczniowie opiekują się ludźmi starymi, chorymi i samotnymi. W klubie osiedlowym Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” młodzież rozwija zainteresowania w kołach plastycznych, fotograficznych, modelarskich i młodej gospodyni. Spore pomocy udziela szkoła zakład opiekunów — „Pasmanta”.

Młodzież współpracuje także z najbliższym Ogrodem Jordankowskim, urządzając w dzielnicy wspólne imprezy rekreacyjne i kulturalne. Opiekunem samorządu jest wicedyrektor szkoły — Elżbieta Kańkowska. (es)

J. CIEŁUSZECKI



Lokatorzy niższych pięter są również zmuszeni wydrzeć swoje łóżka z wody.

Wszelkie interwencje w odpowiedzialnych instytucjach nie przyniosły rezultatu. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zachęta” odysła nas do biurowości Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Tam z tłumaczącą się trudnością „obłączyliśmy”. Słowem — „to nie ja, to kolega”.

Odpowiedzialny za taki stan rzeczy proponujemy przysłać lokalne na osiedlu Polak II, aby w swojej skórze odczuł „ciężkość” mieszkania w domu „na wodzie”.

List został podpisany przez ponad trzydzieści osób. Również ta deklaracja chętnych jest w tej sprawie winny.

(SW)

WYSPISKO NA PASTWISKU?

Otrzymałmy list od rolnika ze wsi Rudnik, Alojzego J., na którego pastwisko urządzono wysypisko śmieci. Przyłapał on wiozący, który za odpowiednią opłatą wywoził śmieci z Urzędu Gminy oraz posesji osób prywatnych w Rączkach. Przyłapano go, gorącym uczynku przyrzekł na przetrwanie pastwiska. Nasz Czytelnik nie chciał na to bezskutecznie czekać, po czym zgłosił wniosek w Kolegium ds. Wykroczeń w Rączkach, które ukarało winowajcę jedynie grzywną w wysokości 1100 zł.

Od tego orzeczenia zgłosił odwołanie, które jak go poinformowano, nie zostało w ogóle rozpatrzone. A śmieci jak leżały na pastwisku rolnika.

Jak mam postąpić, aby nie, który zasłuchiwał moje pole, doprowadził je ponownie do pierwotnego stanu? Pyta w załączeniu listu Alojzy J. KPP, jednak ktoś potrafi odpowiedzieć na postawione przez rolnika pytanie.

(SW)

A W POCIAGU WCIĄŻ BRUDNO

W informacji pt.: „Stoi na stacji lokomotywa” („GW” z 30 bin. — „Pakiet sygnałowy”) krytykujemy m.in. nieporadność pociażu osobowym relacji Białowieża-Białystok, który z Białostocka odjeżdża o godz. 12.12. Jedynym tym pociągami 25 min. i nie zauważając żadnej poprawy w czystości.

Szyby bardzo brudne, nieładnie nie domyśla się. Jedno okno, które drzwi, dawno nie widziały wody, proszę i szczeni.

W jakich warunkach przesiadujemy się im podróżować w pociągach. (dw)

Listy do redakcji

Kioski owocowo-warzywne czy widma?

Tęgoroczne zbiory warzyw, owoców i ziemniaków według opinii fachowców z tej branży są jak w odcieniu samych rolników. Wzrosty, w tym i w województwie białostockim. Należy zatem sądzić, że wino niech być dostatkim w sprzedaży. Tymczasem fakty są zgoła inne. O ile uspołecznienie placówek handlowych owocowo-warzywnych w Białymstoku zaopatrzone są znośnie, bo zawsze coś tam można kupić (nie gryniasz do jakichś), o tyle w prywatnych kioskach owocowo-warzywnych, jakie istnieją w mieście, w większości nie ma niczego. Stoją, bo są po prostu zamknięte. Stoją, jak widma i straszą pustką swych pomieszczeń, bądź szczelnością zamknięcia. Wystraszają przede wszystkim w dzielnicy Bema, by się o tym przekonać.

Jaka jest tego przyczyna? Z wypowiedzi niektórych właścicieli wynika, że przewa w utrzymaniu ciągłości sprzedaży ziemniaków, bowiem rolnicy z uwagi na mrozy nie chcą otwierać kiosków. Prawda jest również, że część właścicieli prywatnych kiosków nie ma własnych środków transportowych i zaopatruje się — co jest dość niewygodne — na targowisku przy ul. Bema, a obecnie rolnicy ziemniaków nie przywożą.

H. MALISZEWSKI